Nr. 296 Rok XI. Lwów czwartek 5 lipca 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. **w kraju i monarchii:**

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. **Nekrologia** za wiersz petit. 60 hal. **Doniesienia** o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. **Drobne** ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. **Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.**

Czas odnowić przedpłatę
na lipiec
kwartał trzeci
drugie półrocze
Warunki przedpłaty w nagłówku pisma.

Angielskie manewry morskie.

Od dawna już angielskie manewry morskie nie zajmowały świata politycznego w stopniu tak wysokim, jak te, których pierwszą część właśnie ukończono obecnie.

Wielkobrytańskie ministerstwo wojny zorganizowało je na podstawach bardzo szerokich, wprowadzając do nich element, który manewrom tym odbiera charakter wojskowej zabawy wedle ściśle określonego programu i z rezultatem z góry postanowionym. Elementem tym jest wciągnięcie do manewrów prywatnych okrętów handlowych, udział których zmusi czerwoną i niebieską angielskie eskadry do działania nie wedle programu, ale licząc się ciągle z wielkościami nieznanemi i przybliży opisane manewry do niespodzianek rzeczywistej wojny morskiej.

Manewry angielskie rozpadają się na dwie części. Pierwsza jest już, jak wspominaliśmy, obecnie zakończona. Polegała ona na mobilizacyi i przygotowaniu do wojny wszystkich rezerw morskich, rozlokowanych w portach Zjednoczonych Królestw. Należy przypomnieć, że w r. 1904 do 1905 we flocie angielskiej została przeprowadzona wielka reforma. Wszystkie przestarzałe jednostki bojowe wykreślono wówczas ze spisów floty i sprzedano na rozbiórkę. Te zaś okręty, które uznano za przydatne jeszcze do służby wojennej, nie mniej nie weszły w skład aktywnej floty, ale zostały rozdzielone na trzy oddziały, których dowódcy otrzymali rozkaz trzymania ich w stałem pogotowiu wojennem zarówno pod względem kompletu załóg jak i uzbrojenia. Sprawdzenie i ocenienie tej stałej gotowości bojowej owych trzech oddziałów było też celem pierwszej części opisywanych manewrów.

Generalna ta próba przewyższyła wszelkie najśmielsze nawet i najoptymistyczniejsze oczekiwania. Manewry dowiodły, że oddziały te znajdują się w niezwykle doskonałej i wszechstronnej gotowości bojowej, co odnosi się nie tylko do samych flotyl i władz bezpośrednich floty, ale wogóle do wszystkich tych instytucyj, które w jakikolwiek sposób w mobilizacyi biorą udział.

O stopniu tej niesłychanej gdzieindziej sprawności może dać pewne pojęcie fakt, że w ciągu trzech dni trzy potężne floty, z przeszło 400 jednostek bojowych złożone, przy pełnym komplecie załóg, amunicyi i węgla, były gotowe do podniesienia kotwic. Przypominamy, że mobilizacya rosyjskiej nędznej eskadry Rożestwienskiego trwała przeszło półczwarta miesiąca.

Ta imponująca szybkość mobilizacyi wywarła na niemieckich sferach rządowych wprost piorunujące wrażenie, ponieważ jeżeli w Berlinie miano jeszcze jakie złudzenie co do szans wojny morskiej z Anglią na morzu niemieckiem i w kanale, to teraz, po tak przekonywającej demonstracyi, musiano je bezpowrotnie stracić.

Druga, odbywająca się obecnie część olbrzymich manewrów, ma na celu zbadanie tych warunków, w których znalazłaby się Anglia w razie wojny z jednem lub dwoma państwami. Ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że w wojnie takiej Anglia przy ogromie swej floty i przy jej pierwszorzędnej jakości wyszłaby zwycięsko, dlatego kwestya drugiej części manewrów redukowała się tylko do tego, czy przeciwnik Anglii może korsarstwem zaszkodzić jej morskiemu handlowi do tego stopnia, aby uniemożliwił, lub ograniczył zaprowiantowanie Wielkiej Brytanii i zagroził jej głodem.

O ile możliwość ta jest realną, okazuje się z cyfr „Board of Trade" dowodzących, że Anglia nie jest bezwarunkowo w stanie wyżywić się samoistnie. I tak np. w maju b. r. przywieziono do Anglii prowiantów i napojów za sumę 509 mil. franków, podczas gdy równocześnie wywieziono ich tylko za 39 mil. franków. W ten sposób konsumcya Anglii prowiantu obcego wynosi 450 do 480 mil. franków miesięcznie. Cyfry te wymownie świadczą, w jak wielkiej zależności pozostaje Anglia od zupełnej sprawności swojej floty handlowej. Otóż celem drugiej części manewrów jest wyjaśnienie, o ile flota morska może tę konieczną sprawność floty handlowej zabezpieczyć przed atakami przypuszczalnych nieprzyjaciół.

W tym celu całą europejską flotę angielską podzielono na dwie grupy: czerwoną reprezentującą własną eskadrę Anglii i niebieską — nieprzyjacielską. Pierwsza składa się z 21 pancerników, 19 pancernych krążowników I klasy, 22 pancernych krążowników II klasy, 8 awizowców i 41 torpedowców. Niebieska eskadra rozporządza 9 pancernikami, 9 krążownikami pancernymi I klasy, 9 takimiż krążownikami II klasy, 5 kanonierkami i 34 torpedowcami. Stosunek ten byłby podobnym do stosunku, jaki zachodziłby między obiema stronami w razie wojny angielsko-niemieckiej. Czerwoni rozporządzają dziewięciu portami, niebiescy pięcioma, a mianowicie jeden w Szkocyi, dwoma w Irlandyi i dwoma na wyspach anglo-normańskich.

Rejon manewrów obejmuje olbrzymi czworokąt zawierający w sobie całe wybrzeże Anglii, Szkocyi i Irlandyi, całe wybrzeże kontynentu od Danii do Hiszpanii i przecina morskie handlowe drogi mórz Śródziemnego, Niemieckiego i Oceanu Atlantyckiego.

Nakreśliwszy tak gigantyczny program manewrów, admiralicya angielska zwróciła się do prywatnych towarzystw okrętowych z propozycyą dobrowolnego udziału w manewrach jako objektów operacyi dla obu stron z zachowaniem zupełnej swobody ruchów. Okręty, które propozycyę przyjęły, wchodząc w sferę operacyj, wywieszają czerwony wimpel i powinny uciekać przed „niebieskimi", a ściągać się i skupiać koło „czerwonych".

Rząd angielski uważa tę część manewrów za tak ważną ze stanowiska państwowego, że nie cofnął się przed olbrzymimi kosztami wynagradzania prywatnych towarzystw okrętowych za straty poniesione wskutek udziału w manewrach i asekurowania dobrowolnych ich uczestników.

O ile pierwsza część manewrów była trzymana w najściślejszej tajemnicy, o tyle druga rozgrywa się w oczach całego świata. Na okręty wojenne admiralicya zaprosiła mnóstwo dziennikarzy i prywatnych ekspertów, co świadczy o tem, że Anglia jest pewną skutecznej obrony swej marynarki handlowej.

Nie potrzeba dodawać, że cały świat polityczny z ogromnie naprężoną uwagą i niezwykłem zainteresowaniem śledzi przebieg tych niecodziennych manewrów.

Dr. Kramarz.

Wiedeń, 4 lipca.

(A) Dr. Karol Kramarz został prezesem klubu młodoczeskiego.

Należało mu się oddawna to odznaczenie. Jest najzdolniejszym z polityków, zasiadających w owym klubie. Wybornie przygotowany do zawodu politycznego, poświęcił się wyłącznie działalności publicznej Tworzy w tej mierze przykład godny naśladowania.

Publicyście polskiemu nasuwa się z musu pytanie, jakim będzie stosunek klubu młodoczeskiego pod przewodnictwem dr. Kramarza do Koła polskiego? Dr. Kramarz zaręcza głośno i stale, że już choćby tylko jako Słowianin jest przyjacielem Polaków. Tak brzmią słowa. Lecz słowa tutaj nie wystarczają.

Dr. Kramarz jest wielkim, ale to wielkim przyjacielem Rosyi urzędowej, Rosyi Aleksandra III. Nie przyznawał się do tego chętnie, mimo to jego rozmiłowanie w Rosyi poprzedniego panowania jest faktem. A więc tem samem razić go muszą i rażą wszystkie uzasadnione protesty polskie przeciwko rusyfikacyi, uprawianej przez Hurkę, Kachanowa, Deljanowa, Pobiedonoscewa, tem bardziej muszą razić, im bardziej są uzasadnione. On sam, wielki patryota czeski, walczący o utrzymanie indywidualności swego narodu, w duchu miał za złe Polakom zaboru rosyjskiego, że nie chcą się roztopić w morzu ruszczyzny i prawosławia.

Jadwiga Papi (Teresa Jadwiga).

Zmarłej przed paru dniami w Warszawie pracowniczce na niwie oświaty Jadwidze Papi należy się trwalsza pamięć, niż przelotne wspomnienie z datą urodzin i śmierci. Wzmiankę taką daliśmy w nr. 288 poo trzymaniu telegramu o jej śmierci, przypominając tytuły ważniejszych, prac literackich, jakie Papi dla użytku młodzieży napisała. Książki te, stanowiące ulubioną lekturę wieku młodocianego, pozostaną pomnikiem literackim jej pracowistości, dobrej woli i talentu pedagogicznego; ale śp. Teresa Jadwiga tworzyła poza literaturą także, jako wychowawczyni dziewcząt i o tej stronie działalności szerszy ogół pokoleń młodszych, który tej pracy już nie widział, powinien być nad grobem tej staruszki powiadomiony.

W r. 1896, a więc okrągło dziesięć lat temu, obchodzono w Warszawie 25-letni jubileusz pracy pedagogicznej Jadwigi Papi. Z powodu tego jubileuszu ukazał się w ówczesnym tygodniku „Głosie" (nr. 52) artykuł pt. „Matki-Panny" z podpisem „Nauczyciel", w drugiej połowie poświęcony charakterystyce tej działaczki na polu wychowawczem.

Charakterystyka ta jest tem ciekawsza, że pisał ją człowiek niepospolity, były red. „Głosu" Józef Potocki, znakomity socyolog i publicysta, zmuszony wówczas, po powrocie z wygnania, do tajenia swego w tem piśmie współpracownictwa.

Wkrótce potem autor tego artykułu, znany jako poeta i felietonista pod pseudonimem Maryana Bohusza, niedoceniony za życia myślicie, zeszedł ze świata. Z artykułów naukowych, które w "Głosie" drukował, przyjaciele wybrali po śmierci wiązankę prac socyologicznych, i z tego ułamkowego zbioru powstało piękne dzieło „Współzawodnictwo i współdziałanie" (wydane we Lwowie nakładem Tow. wydawniczego). Zesłany do gub. Chersońskiej 1894, pomimo ciężkich niedomagań pisywał stamtąd do „Głosu" stałe felietony pod pseudonimem: Jan Weznaki; po powrocie, w r. 1896 również do nazwiska swego przyznać się nie mógł wobec cenzury, która nie pozwoliłaby istnieć wydawnictwu, gdyby wiedziała, że Potocki jest jego współpracownikiem.

Otóż Józef Potocki tak pisał o szkole Jadwigi Papi.

— — — — — — —

Nie tylko młodzież dorastająca, ale i ludzie dojrzali, cofając się myślą do lat dzieciństwa, do książek dziecinnych i czasopism, przypomną sobie imię Teresy-Jadwigi. Mnie, przed laty dwudziestu paru, zastało ono w ostatnich klasach gimnazyum. Pseudonimem tym wyróżniała się ona wśród innych. Teresa-Jadwiga to coś, jak księżniczka albo królowa i pamięć dzieci — wiem to z doświadczenia moich młodszych i uczniów — zatrzymywała ją łatwo, chociażby dla pseudonimu. Później, już w uniwersytecie, dowiedziałem się, że jest przełożoną pensyi i że nazywa się Papi. Było mi nawet trochę przykro, że tak się nazywa: oczekiwałem widocznie nazwiska bardziej swojskiego, ale od iluż lat jej nazwisko stało się najbardziej swojskiem w tysiącznych sercach i głowach!

Po skończeniu nauk zacząłem wykładać na pensyach. Widziałem arystokratyczne salony wychowawcze, gdzie wytworny porządek regulował i miarkował wszystko, nawet objawy serdeczności w stosunkach uczenic względem towarzyszek i przełożonej, widziałem ogromne szopy pedagogiczne, których właścicielki umiały gromadzić duże zastępy rozmaicie płatnych uczenic, córek zbankrutowanej szlachty, dorabiających się kolonistów, sąsiadujących z pensyą kupców, wzbogaconych od niezbyt dawna żydów, drobnych kamieniczników, szopy do których zwożono i przyprowadzano dziewczęta czasem dla nauki, częściej na paroletni polerunek, gdzie w klasie pierwszej obok dziewczynki ośmioletniej zdarzały się piętnastoletnie panienki, a w ostatniej — obok dojrzewających i dojrzałych dziewcząt maleństwa lat trzynastu.

Widziałem zakłady nieduże, z całkowitym programem największych, z personalem nauczycielskim wyborowym, istne pracownie artystyczne moralnej rzeźby umysłów i charakterów, widziałem małe, malusieńkie pensyjki, zakładane dla „obrotu", dla zasilenia pracy ojca lub męża, walczące zajadle o byt, szczere i naiwne w swej bufonadzie, robiące wrażenie owych małych gąsienic, co to przybierają kształty smoków i potworów, aby się „postawić", pozwalające już sobie na jednego lub dwu „profesorów", ale obsługiwane głównie przez kuzynki przełożonej, albo jej męża, mające już po kilka uczenic „prawdziwych", ale też i po parę „siostrzenic" w każdej klasie i ostatecznie... chłonące niemiłosiernie pracę, którą miały zasilać. Widziałem wiele innych, o których mówić nie będę teraz; widziałem szkoły w zawiązku, na dorobku, w stanie rozkwitu i uwiądu schyłkowego, w godzinach agonii i w chwili konania...

Pensya Jadwigi Papi nie należała do żadnego z typów powyższych. Nie była ani salonem wychowawczym, ani wielkim pedagogicznym manežem, ani spokojną o byt ową rzeźbiarnią charakterów. Powiedziałbym, że robiła wrażenie jakiegoś warstatu inteligencyi bojującej, przeświadczonej o niezbędności światła, czującej już tę niezbędność, jak ryba niezbędność wody, ptak — powietrza. Widziałeś tam duchową fizyognomię obowiązku i pracy, nie dewizę, ale oblicze duchowe; oddychało się w niej atmosferą uczuć podniosłych, nie dla zasady pedagogicznej, ale dla tego że... czemżeby człowiek mógł oddychać? Tak się różniła od innych, usta-

Polaków zaboru austryackiego dr. Kramarz tolerował o tyle, o ile mógł ich użyć za narzędzie polityki czeskiej. Na wzrost ich wpływu politycznego, ich dobrobytu gospodarczego patrzył się i patrzy niechętnie. Reformę wyborczą chciał tak ukształtować, aby Polaków politycznie skazać na rolę wojska pomocniczego armii czeskiej. Zresztą był zdania, że Niemcy powinni podzielić się z Czechami w wyzyskiwaniu gospodarczem Galicyi.

Zdaje mi się jednak, że w ostatnich miesiącach dr. Kramarz zaczął zmieniać swą taktykę względem Polaków. Spostrzegł, że się odsłonił zbytnio. Dlatego w swej książce „Komentarze do polityki czeskiej“ przezwyciężył się i poświęcił kilka wierszy Polakom w Rosyi. Wyraził nadzieję, że nowa Rosya będzie lepiej traktowała Polaków, dzięki czemu zmaleje śmiertelna nienawiść tych ostatnich do Rosyi. Ta wzmianka ma tworzyć dowód, iż dr. Kramarz zachowuje wobec Polski stanowisko bezstronne. Trudno w to uwierzyć.

Koło polskie ceni talenty polityczne i pracę narodową czeską nowego prezesa klubu młodoczeskiego, lecz równocześnie wie, że musi jeszcze pilniej, niż poprzednio, śledzić każdy czyn i każdy plan owego prezesa i owego klubu. Dużo bowiem owych czynów i owych planów będzie zmierzało do umniejszenia wpływu polskiego i do upośledzenia Galicyi na korzyść Czechów, oraz Czech. Stosunki Koła z nowym prezesem Młodoczechów nie będą złe, lecz bądź co bądź po stronie polskiej będzie przeważała ciągła czujność, graniczęca o miedzę z nieufnością.

Dr. Koerber w komisyi budżetowej.

W uzupełnieniu telegramów naszego korespondenta, umieszczonych w dzisiejszym rannym numerze, podajemy za biurem korespondencyjnem przemówienia dr. Koerbera, oraz b. ministrów Calla i Böhm-Bawerka:

Wiedeń. (TBK.). Komisya budżetowa zebrała się dziś na narady. Przybyli też byli ministrowie Koerber, Call i Boehm-Bawerk, celem odpowiadania na ułożone przez subkomitet pytania w sprawie budowy portu w Tryeście. Wyrazili oni podziękowanie, że dano im sposobność zupełnego wyjaśnienia sprawy.

Dr. Koerber podniósł, że w ciągu 17 sesyi Rady państwa nie wniesiono przedłożenia o rozszerzeniu portu w Tryeście, ponieważ wydatki na budowę miały być pokryte z bieżącego budżetu. Dotyczące raty częściowe zostały przez prowizorya budżetowe zaakceptowane — i nikt nigdy w Radzie państwa nie podniósł zarzutu przeciw temu postępowaniu gabinetu. Co się tyczy rozpisania ofert, to nie uczyniono tego raz z powodu koniecznego przyśpieszenia robót, powtóre ponieważ było się związanym terminem złożenia miliona koron, przyznanego przez gminę m. Tryestu.

Dr. Koerber powołuje się dalej na uchwały przybocznej Rady kolejowej i przemysłowej, w których domagano się usilnie sanacyi nieodpowiednich stosunków w porcie tryesteńskim. Wreszcie rozpisanie ofert nietylko wywołałoby nowe opóźnienie, lecz z drugiej strony utrudniłoby przydzielenie robót firmom krajowym.

Następnie dr. Körber mówił obszernie o rokowaniach z Unionbankiem i powtórzył, że nie istnieje żadne zobowiązanie między państwem a Unionbankiem; rząd ma do czynienia tylko z konsorcyum. Mowca stwierdza, że całą sprawę uregulowano na podstawie uchwał rady ministrów, za zupełną zgodą ministrów, w których sferę działania rzecz ta wchodziła. Cała transakcya została przeprowadzona ze skrupulatnością, którejby życzyć sobie należało we wszystkich wielkich interesach. Chcę to — powiada dr. Körber — głośno tu wypowiedzieć dla wszystkich uczciwych ludzi.

Dalej obszernie wyłuszcza szczegóły umowy i oświadcza, że gabinet jego nie wziął żadnej zaliczki, jedynie tylko zaliczkę zaciągnął u swego sumienia i swej odpowiedzialności, uznając, że przerwa w pracach Izby posłów nie powinna wpływać na wstrzymanie robót przy porcie tryesteńskim. On i jego koledzy są przekonani, że konstytucya nie została naruszoną, że wszystko, co się stało, było nieodzownem i nie cierpiało zwłoki. Postępowanie było w zupełności poprawne i odpowiadało najostrzejszym wymaganiom etyki.

Wiedeń. Dla oszczerstw, — kończy dr. Körber — które wdzierają się do obrad komisyi, mam tylko pogardę. (Oklaski).

Były minister Call stwierdza również, że rząd kierował się tylko względami ekonomicznymi przy przyspieszeniu prac około budowy portu w Tryeście. Oświadcza podobnie jak dr. Körber, że nic mu nie wiadomo o zapewnieniu danem firmie Faccanoni, iż fabryka mogła używać szutru jako materyału kamiennego dowolnej wielkości. Protestuje przeciw zarzutowi zbyt pospiesznego postępowania rządu oraz przeciw kompletnie nieuprawnionej na razie krytyce dzieła, które może być potężnym czynnikiem w naszem życiu gospodarczem.

Były minister Boehm-Bawerk objaśniał szczegóły techniki finansowej w całej tej sprawie i zaznaczył, że rząd wybrał dla tymczasowego zabezpieczenia nagłości sprawy formę tak zw. umowy budowlanej anuitetowej (Annuitäten - Bauvertrag), który rząd mógł dowolnie rozwiązać. Było to nietylko ze stanowiska korzyści finansowej odpowiedniem, ale zgadzało się też z powziętą przez Izbę posłów rezolucyą.

Mówca wskazuje na brzmienie ustawy jakoteż dotyczące zwyczaje, według których wspomiane wyżej umowy budowlane, ani też t. zw. certyfikaty zarobkowe, (Verdienst-Certificate) nie potrzebują kontrsygnatury komisyi kontroli długów państwowych. Byłby o tę kontrsygnaturę prosił, gdyby uważał to za swój obowiązek. W końcu stwierdza, że zabezpieczenie środków robót do końca r 1905 faktycznie kosztowało tylko 900—1300 kor. a, więc sumę, nie będącą w żadnym stosunku do ogromnych szkód, jakieby wynikły z opóźnienia prac przy budowie portu.

Wszyscy trzej byli ministrowie oświadczyli gotowość dania wyjaśnień na dalsze ewentualne pytania komisyi.

Po podziękowaniu wyrażonem byłym ministrom przez przewod. Kathreina, opuścili oni salę obrad.

VIII Zjazd Tow. Kółek rolniczych.

Jarosław, 4 lipca.

Posiedzenie popołudniowe.

Część posiedzenia porannego i popołudniowe wypełniła nader bogata w treść dyskusya nad sprawozdaniem Zarządu głównego i referatem dra Br. Dulęby. Zabierali w niej głos między innymi pp. Mieroszewski, Wasung, Adamski, Męciński, Lewicki, Jarosz, Nebelski, Piątek, Malenkiewicz, Bis, Wieczorkowski, ks. Dziedzic, Czuchowski.

We wszystkich przemówieniach, zwłaszcza włościańskich, przebijało zrozumienie znaczenia obywatelskiego Kółek rolniczych i przywiązanie do nich. Prawie wszyscy mowcy podnosili, że wszelkie uchwalanie wniosków dla Zarządu głównego na nic się nie zda, jeżeli Kółka nie będą z nim współdziałały. Obok tysiąca kółek, rozwijających się, jest drugie tyle takich, które Zarząd główny wykreślić musiał z listy członków, ponieważ nie spełniały nawet minimalnych obowiązków. Pochodzi to stąd, że zakładali Kółko ludzie niefachowi bez pewności, że członkowie potrafią je utrzymać i rozwinąć.

Punkt ciężkości działalności Towarzystwa przenieść się musi do poszczególnych kółek i jeżeli zebrania będą się odbywały, jak statut nakazuje, co tydzień, wtedy dopiero wpływ ich na ludność wiejską będzie zbawienny. Jednak kółka, idące luzem, również słabo będą się rozwijały, o ile nie połączą się między sobą w związki okręgowe lub powiatowe, któreby urządzały częściej zebrania publiczne i zyskiwały nowych członków i pracowników. Niektóre kółka pojmują swą działalność jako prowadzenie sklepiku, a kulturalną zostawiają na boku. Zaradzić temu mogłoby jedynie ustanowienie płatnych delegatów, którzyby się kółkami stale opiekowali.

Podniesiono również stosunek Towarzystwa Kółek rolniczych do innych stowarzyszeń rolniczych i finansowych, które zbyt mało jednak działalność Kółek popierają. Zwrócono również uwagę na szkołę gospodyń w Albigowej i potrzebę zakładania takich szkół przez Zarząd główny. Kwestyę tę rozwiązał dr. Pilat oświadczywszy, że Wydział krajowy ma zamiar zakładać dla kobiet wiejskich szkoły gospodarstwa domowego.

W przeciwieństwie do zjazdu przeszłorocznego dyskusya toczyła się ściśle nad sprawozdaniem, tylko jeden z mowców wystąpił z zarzutem partyjności przeciw Zarządowi głównemu, jak się okazało w toku dyskusyi, zupełnie niesłusznie. Po wyjaśnieniu lub odparciu pewnych zarzutów, podnoszonych przeciw różnym organom Towarzystwa, uchwalono lub oddano do załatwienia Zarządowi głównemu cały szereg wniosków, jakie wyłoniły się podczas dyskusyi nad sprawozdaniem.

I. Wnioski uchwalone przez Radę ogólną:

Ogólna Rada uznaje potrzebnem, aby Zarząd g. w instrukcyi w myśl statutu dla Kółek roln. wydanej, określił dokładnie udział członków w działalności Towarzystwa, ich obowiązki i uprawnienie.

Og. Rada poleca Zarządowi gł., aby tak wprost jak i przez Zarządy powiatowe czuwał nad tem, aby w Kółkach dokładnie prowadzono wykazy członków, aby w Kółkach ściśle przestrzegano postanowień o składkach rocznych i o wpisowem od nowych członków.

Og. Rada uważa za wskazane, aby Zarząd głów. wprowadził obowiązkowe karty legitytymacyjne, oraz odznaki dla członków.

Og. Rada, uznając potrzebę silniejszego oparcia działalności na samopomocy, poleca Zarządowi głównemu wprowadzenie w organizacye Kółek roln. tych wszystkich zarządzeń, które do tego celu prowadzą.

Rada og. zleca Zarządowi gł., aby jeszcze raz zwrócił się Rad powiatowych o przystąpienie na członków dożywotnich T. K. R., równocześnie zaś wyraża nadzieję, że członkowie Kółek rolniczych będący członkami do Rad powiatow. podejmą każdy w swoim powiecie inicyatywę i starania, aby Radę pow. do tego kroku skłonić.

Rada Og. zleca Zarządowi gł., aby w drodze osobnej konferencyi z komitetem krakowskiego Towarzystwa rolniczego starał się ułożyć program współdziałania z tem Towarzystwem, a zarazem aby starał się od tegoż Towarzystwa uzyskać część rządowych subwencyj na gałęzie działalności rolniczej, które T. K. R. w okręgu zachodnim zdołało szczęśliwie rozwinąć. Gdyby powyższe zabiegi nie odniosły skutku, Rada og. upoważnia Zarząd główny do poczynienia innych odpowiednich kroków, w celu uzyskania funduszów na rozszerzenie działalności rolniczej w zachodniej części kraju.

Rada ogólna zaleca Zarządowi głównemu, aby na przyszłość tylko wówczas zezwalał na założenie Kółek rolniczych, jeżeli członkowie tegoż zobowiązali się do opłacania oprócz wpisowego, składki minimalnej w kwocie 20 groszy miesięcznie. Ponadto zleca się Zarządowi głównemu, aby na założycielskie zebrania nowych Kółek rolniczych wysyłał swych delegatów, po którem dopiero może się rozpocząć czynność nowego Kółka.

Wnioski przekazane do załatwienia Zarządowi głównemu:

Rada ogólna poleca Zarządowi głównemu zmienić wydawnictwo „Przewodnika Kółek Rolniczych“ z dwutygodnika na tygodnik już od 1 stycznia 1907 i w tym celu wystarać się o podwyższenie subwencyi, a jeśliby to było niemożliwem podnieść prenumeratę do podwójnej wysokości.

Rada og. poleca Zarządowi gł. porobić stosowne kroki w Towarzystwie wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, celem otrzymania wydatniejszej subwencyi, jakoteż uzyskania co najmniej 150 kor. dla każdej nowej straży.

Poleca się Zarządowi gł. porobić odpowiednie kroki celem przeprowadzenia kursów strażackich w każdym powiecie o ile można w porze najdogodniejszej dla włościan.

Poleca się Zarządowi gł. odnieść się do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby nie przeszkadzano nauczycielstwu ludowemu zajmowania się sprawami Kółek poza godzinami szkolnemi.

Po uchwaleniu absolutoryum Zarządowi głównemu i wyborze komisyi rewizyjnej, wygłosił p. Adamski referat „W jaki sposób umocnić i utrwalić działalność handlową Towarzystwa“, poczem z powodu spóźnionej pory dyskusyę na dzień następny odroczono. Wieczorem

---

wiających ideały symetrycznie, jak pracownia rzemieślnika od gotowalni damy światowej: wszystko co droższe znalazłeś tam — i złota, i atłas, i koronki, i brylanty — lecz nie na pokaz, nie dla stroju, tylko dla tego, że jedynie rozdając te kosztowności ludziom, można ze spokojnem sumieniem spożywać codzienny chleb życia.

O charakterze pensyi można w czasie wykładów wnosić poniekąd z charakteru ciekawości uczenic; ciekawość ta bywa najrozmaitsza: dyskretna, dystyngnowana, albo trochę znudzona w owych salonach wychowawczych, serdeczna, uprzejma — w rzeźbiarniach, rubaszna albo naiwna w uczelniach „obrotowych“, trywialna, natrętna, albo impertynencko wymuszona w manežach, bywa ona: prośbą zachętą, pobłażaniem, podziwem, uwielbieniem, łaską, jałmużną. Ciekawość uczenic Jadwigi Papi bywała niepospolicie rozumną, imponująco stateczną i tak naturalnie zamieszkałą w oczach, jak oczy w głowie.

Każda szkoła ma też właściwy sobie charakter w czasie pauzy: w salonowych uczenice naelektryzowane są dostojeństwem zakładu, w rzeźbiarniach już każde maleństwo kilkoletnie wlecze za sobą płaszczyk godności kobiecej; w „obrotówkach“ ukazują się „potworki“, i „smoczki“, odbywają się cudowne metamorfozy — tworzenie z niczego całych klas, których przed godziną nie było, znikanie innych, które istniały, w manežach następuje przewrót kosmiczny z hukiem podziemnym i podniebnym, chaos, wśród którego tu i ówdzie zgorszone dorobkowiczostwo kulturalne zawiera podwójne, potrójne albo poczwórne przymierze z zamiarem wykonania choć kilku ruchów bardziej ludzkich i wydania choć paru dźwięków mniej więcej członkowanych. W zakładzie Jadwigi Papi, wśród łagodnego brzęku rojów klasowych odbywała się zapewne jakaś charmonijna a samorzutna wymiana myśli, uczuć i usług koleżeńskich: pamiętam jak mię uderzyło to, że na każdej niemal twarzy widać tam było jakby pytanie, czy nie trzeba kogo wyręczyć, zastąpić, komu dopomódz, wytłumaczyć, objaśnić.

W tem otoczeniu poznałem dawno znaną mi autorkę. Postać drobna, ruchy dość żywe, a w wyrazie twarzy obok jakiegoś nie dającego się opisać dobrotliwego wyrzutu czy żalu, w którym było już i przebaczenie i wiara w poprawę, zawsze i wiecznie widziałem jakąś troskę macierzyńską, jakby zapatrzenie się w jutro, w przyszłość swego drobiazgu. Tę chmurę, czy lepiej aureolę troski widywałem później nad głowami kilku innych przewodniczek młodzieży, a zawsze najzacniejszych, których pamięć czczę dotąd. Zdawało mi się wtedy, że w tych duchowych wylęgarniach umysłów i serc ludzkich, niepodobna zachować innego wyrazu twarzy — tak ważnem jest posłannictwo, tak wielką odpowiedzialność moralna, zdawało mi się, że obnoszenie stereotypowego uśmiechu „madamy‘,‘ po salonach pedagogicznych jest pedagogiczną farsą. Myślałem, jeżeli święci miewają utrapienia to tak właśnie, jak Teresa Jadwiga i tamte najlepsze, muszą wyglądać święte-utrapione.

Jakbym ją jeszcze widział, krząta się po swojem obejściu i pracuje. Pracowała za kilku. Nie urządzała przeglądu i parad nadzorczych, bo i bez tego duch jej był w każdej klasie i w każdej chwili: szkoła jej umiała nie tylko chcieć i pragnąć ale żądać światła od nauczycieli, a sądzę, że nikt jeszcze nie widział lepszej damy klasowej nadto żądanie. Ostatniej książeczce swojej Teresa Jadwiga dała nagłówek „Szlachetne serca“. Zdaje mi się, że najgłówniejszym celem i owocem jej tyloletniej działalności wychowawczej było kształtowanie serc szlachetnych.

Mączka Gurgula

ulega łatwo i prawie całkowicie strawieniu, jak to wykazała próba trawienia sztucznego, przy której 99·36% uległo strawieniu. — Mączka ta wyszczególnia się nadto tem, że zawiera wielką ilość istot ulegających strawieniu w żołądku dzieci nawet w tym wieku, kiedy zdolność trawienia istot skrobiowatych u tychże jest jeszcze minimalną. Ilość bowiem istot skrobiowatych w mączce badanej wynosi tylko 34·583% gdy 56·61% istot nie licząc wody i soli miner. przypadających na istoty białkowe, tłuszcze i cukry, ulegną wchłonieniu nawet u niemowląt w 1-ym okresie ich życia. Pod tym też względem **przewyższa** mączka dla dzieci St. Gurgula podobny przetwór **zagraniczny**, a mianowicie mączkę **Kufeke** 113

Kraków, 28 maja 1905. Doc. dr. Ignacy Lemberger.

odegrało Kółko amatorów dla uczestników sztukę Maskoffa „Tamten“.

Obrady popołudniowe.

Przebieg obrad przedpołudniowych znany już z dokładnego streszczenia w telegramach porannych. Dodaję tylko, że ostatecznie na całej linii zwyciężyła w sprawie założenia nowej spółki handlowej opinia, że sprawa nie jest jeszcze dojrzałą do realnego trakowania i oddano ją do ponownego rozpatrzenia Zarządowi. Na popołudniowem posiedzeniu zdał dr. Dulęba sprawę z załatwienia wniosków, przekazanych Zarządowi na poprzedniej Ogólnej Radzie do załatwienia. Najważniejszej uchwały w sprawie włości rentowych Zarząd główny nie mógł wykonać, ponieważ dotycząca ustawa ulega ciągle pewnym modyfikacyom, zobowiązał się jednak imieniem Zarządu gł., w roku bieżącym wydać broszurę i instrukcyę o włościach rentowych.

Po przyjęciu tej części sprawozdania do wiadomości, wygłosił sekretarz „I. gal. Towarsystwa chowu drobiu“, p. Obrębski, obszerny referat „O ubocznych gałęziach gospodarstwa“. Podawszy szczegółowy, na cyfrach oparty obraz chowu drobiu w Galicyi, rozmiary dotychczasowego handlu jajami, pierzem, drobiem i t. p. wskazał na doświadczenie, jakie zrobiono na tem polu za granicą i podał środki, za pomocą których u nas chów drobiu podnieść i rozwinąćby można, poczem uchwalono przedłożoną przezeń następującą rezolucyę:

1) rada ogólna, uznając doniosłość hodowli drobiu i królików, uchwala konieczność rozszerzenie działalności każdego Kółka rolniczego także i na tę bardzo ważną uboczną gałąź gospodarstwa domowego.

Rada og. uznając, że najprędzej wiodącą drogą do celu jest poprawienie drobiu krajowego przez krzyżowanie ras kur polskich z zagranicznemi,

3. W myśl tych wskazówek przedsięweźmie Zarząd gł. zabiegi w tym kierunku w porozumieniu z I. gal. Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu i złoży w najkrótszym czasie dokładne postanowienia i postara się o fundusz na przeprowadzenie tego planu lub też poprze takież starania pomienionego Towarzystwa chowu drobiu.

4. Na porządku dziennym przyszłej Rady og. postawi Zarząd gł. referat o utworzeniu spółek handlu jajami, drobiem i pierzem przy pomocy Kółek rolniczych.

Dr. Zygmunt Gargas w dłuższem przemówieniu wykazał wszystkie szkody, jakie mogą wyniknąć dla drobnego handlu galicyjskiego z powodu uchwalenia nowej ustawy przemysłowej i postawił następujące wnioski:

1. Rada ogólna oświadcza, że wprowadzenie dowodu uzdolnienia dla przemysłu handlowego byłoby w zupełności nieodpowiednie.

2. Rada ogólna wyraża przekonanie, że w razie, gdyby ustawa o wprowadzeniu dowodu uzdolnienia do przemysłu handlowego została wprowadzoną w życie, w szczególności, gdyby ustawa ta znalazła zastosowanie w Galicyi, świadectwo wystawione przez Zarząd główny, jako kierownika kursów handlowych, przez siebie urządzanych, stanowiłoby wystarczający przewidziany ustawą dowód.

P. Jarosz przypomniał delegatom, że z następnym rokiem upłynie dwadzieścia pięć lat działalności T. K. R. i proponuje, aby na uczczenie tego jubileuszu Towarzystwo poczyniło starania w celu wzniesienia własnego gmachu.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamknął obrady prezes Cielecki, dziękując delegatom za bardzo liczny udział i miastu za udzielenie gościny. Serdeczne przemówienia p. Dietziusa, prezydenta miasta, ks. Dziedzica i marszałka ziemi jarosławskiej ks. Czartoryskiego, zakończyły zjazd.

*

Wspomniałem już w jednej z poprzednich korespondencyj o sympatycznem na ogół wrażeniu, jakie zjazd wywarł. Dwie trzecie delegatów stanowili włościanie i oni głównie głos zabierali. Dyskusya wykazała, że jednostki z ludu naszego, grupujące się w kółkach rolniczych, zdają sobie bardzo dobrze sprawę z korzyści wypływających ze stowarzyszania się nietylko dla nich, ale dla całego społeczeństwa. Dziś już tylko brak gotówki i często zbyt wielkie rozdrobnienie gospodarstw nie pozwala członkom kółek, wykształconym na fachowych czasopismach rolniczych, korzystać ze wszystkich ulepszeń, stosowanych w rolnictwie zagranicą. Z ust włościan naszych odzywała się bardzo często skarga na to, że w kraju tak wybitnie rolniczym jak Galicya, T. K. R. skupia w swem łonie zaledwie 53 tysięcy członków, że jeszcze nie wszyscy rozumieją korzyści, płynące ze stowarzyszania się. Świadomość tę rozbudzić będzie mógł Zarząd główny bardzo łatwo przez odpowiednią agitacyę, a nie zachodzi już dziś obawa, aby Towarzystwo w miarę wzrastania rozluźniało się i słabło. Przeciwnie, z przybywaniem nowych członków kształtuje się coraz silniej i jednoliciej wewnętrzny jego ustrój. Ale podobnie jak T. K. R. w swej wysoce obywatelskiej działalności spełnia bardzo wiele funkcyj towarzystw oświatowych i rządu krajowego, powinno ono u tych czynników również znaleźć jak najwydatniejsze poparcie.

Wobec zadań, jakie Towarzystwo spełnia, subwencya udzielona mu przez Sejm jest śmiesznie mała. Fundusze krajowe przeznaczone na popieranie rozwoju rolnictwa powinne być przedewszystkiem użyte na T. K. R., będące dziś jedynym przedstawicielem zawodowych interesów ludu wiejskiego, ponieważ stowarzyszenia rolnicze własności wielkiej z samej natury rzeczy są dobrze pod względem finansowym sytuowane. Inicyatywę w zakładaniu Kółek rolniczych powinno podjąć T. S. L. przez swe czytelnie, pomne na to, że dobre warunki materyalne są najlepszą podstawą do krzewienia oświaty.

VIII Zjazd T. K. R. wykazał najlepiej, że i w zaborze austryackim wychodzi nasz lud z okresu, w którym potrzebował opieki czyjejkolwiek, a wchodzi w fazę współdziałania z innemi warstwami narodu. Ludowcy oczywiście na tym zjeździe nie pokazali się, ponieważ nie dokonano w tym roku żadnych wyborów. A nieliczni ich zwolennicy zasymilowali się zupełnie z ogólną atmosferą i obradowali zgodnie ze „znienawidzonymi wrogami ludu“.

Zjazd rejowski.

Kraków, 4 lipca.

Trzeci dzień obrad. Po południu.

Dyskusye nad referatem rektora Balzera z powodu braku czasu odłożono do popołudnia. Przewodniczył: T. Korzon i W. Nowodworski. Zabrał głos dr. Kutrzeba, który podniósł, że co się tyczy wydań pomników ustawodawstwa polskiego wydać należy: formuły i zbiory dekretów królewskich. Polemizował w nader długiem, zbytecznem zresztą, przemówieniu o oznaczeniu granic przełomowych w XVI stuleciu, które zdaniem jego pociągnąć należy od r. 1505 do 1569 lub 1572. Stanął w wywodach, tyczących się kwestyi stosunku Reja do Unii po stronie p. Ujejskiego. Wreszcie zaznaczył, że zjazd rejowski z wielką szkodą nie obejmuje referatów, tyczących się kwestyj ekonomicznych w [illegible]isce XVI wieku.

Po nim mówił dr. Sobieski o rozpatrzeniu strony prawniczej w sprawach sporów religijnych; dr. Benis zaznaczył ważność badań nad prawami autorskiemi w Polsce XVI wieku i wpływie literatury obcej prawniczej na literaturę prawniczą polską. Po uwagach Korzona zakończył dyskusyę świetną odpowiedzią drowi Kutrzebie rektor Balzer.

Po przerwie nastąpiło odczytanie referatu prof. Nehringa p. t. „O języku polskim wieku XVI“. Czytał prof. Łoś, który uzupełnił wywody Nehringa swojemi uwagami. (Przewodniczył prof. Ptaszycki, sekretarzem: Nowodworski).

Język polski w XVI wieku doszedł do doskonałości. Mamy mistrzów językowych: Marcin Bielski, Kochanowski, Skarga, którzy są twórcami tego języka. Zestawia badania językowe i wyraża żal, że jest ich tak mało. Żąda śledzenia historyi przekładów biblii, które do wyrobienia się języka znacznie się przyczyniły; badania ewolucyi językowych, zwłaszcza form deklinacyjnych i składów; rozwoju rymu i rytmu; zestawiania wyrazów, przejętych z obcych języków; podaje wreszcie projekt ułożenia książki zbiorowej o języku polskim XVI wieku.

Prof. Łoś uzupełnia referat Nehringa, zastanawiając się nad niezałatwioną dotąd ostatecznie kwestyą sposobu wydawania dawnych pisarzów; żąda: w przedrukach dawnych pisarzów kreskowania samogłosek; wydania podobizn paleograficznych, prób pisma XVI wieku; ogłoszenia słownika Strowicza. Podnosi brak czasopism peryodycznych, poświęconych językoznawstwu polskiemu i tem tłumaczy zastój na tem polu. W dyskusyi zabiera głos prof. Kallenbach, który informuje o prowadzonym przez jego słuchaczy słowniku rejowskim. Prosi zjazd o zajęcie się tą sprawą i wyznaczenie redakcyi.

Roman Zawiliński tłumaczy przyczyny, dla których redakcya przedruków w Bibliotece pisarzów polskich (akademickiej) była tak różnorodną, a przedewszystkiem dlaczego w przedrukach tych kierowano się zasadą modernizacyi bezwzględnej.

Po nim mówi dr. Wojciechowski również w sprawie zasad wydawniczych.

Dr. Bernacki żąda zbadania i ustalenia kwestyi pierwszych druków polskich. Ani Marchołt, ani Ecclesiastes, ni Opecia Żywot nie są pierwszymi drukami. Były przed nimi inne treści religijnej. Dowodzi na zachowanych i odnalezionych drukach: Modlitewniku wrocławskim i krakowskim i fragmentach Testamentu starego i nowego z Ossolineum. Zaszczyt drukowania pierwszych całych ksiąg polskich przyznaje Unglerowi, który je nakładem Hallera w Krakowie tłoczył i przesuwa datę ukazywania się pierwszych książek polskich za rok 1520 wstecz około roku 1515. W łączności z tą sprawą żąda zajęcia się historyą ortografii i grafiki u nas, gdyż to co Wisłocki i Kniazołucki w tej kwestyi pisali jest już niedostatecznem...

Prof. Kryński i Baudouin de Courtenay żądają zarzucenia modernizacyi w przedrukach.

Prof. Bruchnalski nie zgadza z Nehringem na ujęcie zasług Rejowi w wyszkoleniu i wyrobieniu języka, owszem wykazuje jego ogromne zasługi w zakresie rytmu i rymów. Donosi, że uczniowie jego pracują nad historyą ortografii i grafiki polskiej wieku XVI-go.

Do protokołu podano następujące wnioski: 1) potrzebę ustalenia i ułożenia przepisów wydawniczych z wykluczeniem modernizacyi (prof. Łoś, Kryński, Baudouin de Courtenay). 2) Sprawę słownika rejowego przedstawić Akademii (prof. Kallenbach). 3) Zająć się historyą grafiki i ortografii polskiej (dr. Bernacki). 4) Wydać podobizny paleograficzne (prof. Łoś, Ptaszycki).

Na tem posiedzenie zamknięto. Wieczorem o 8

2

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

— Et vous Jean? — zapytała Ładyżyńska, zapalając nowego popierosa.

— Ja, mamo, nie pójdę nigdzie. Głowa mnie boli.

— Wiecznie te grymasy — sarknęła matka, i odwróciwszy się ze skrzywieniem, przestała na niego zwracać uwagę tak, jakby go wcale nie było w pokoju.

Janusz wstał i przechadzał się po salonie, którego dywan zupełnie tłumił jego kroki. W pewnej chwili, gdy przechodził obok Marytki, a państwo Ładyżyńscy zajęci byli rozmową, kuzynka zapytała półgłosem:

— Czemu nie chcesz iść, Januszu?

— A bo mi się nie chce.

— Szkoda.

— Dlaczego?

— Tak sobie. Wolałabym, żebyś był.

— Chcesz, to pójdę — odparł z wielką dobrocią, nachylając się ku niej.

— Nie, au fond to mi wszystko jedno.

I znów popadła w zwykłą apatyę, a Janusz przechadzał się dalej.

Pani Ładyżyńska wypaliła jeszcze jednego papierosa, potem ziewnęła głośno i, przeciągając się, rzekła:

— Pora już się ubierać.

Marytka zwinęła robotę, którą się trudniła od chwili skończenia zajęć około czarnej kawy, właściwym sobie ruchem machinalnym wstała i odeszła w głąb do swego pokoju.

Tutaj jednak zamiast wziąć się do ubierania, zapaliła tylko świece przed zwierciadłem, usiadłszy przed niem oparła łokcie na tualecie, a brodę na rękach i tak siedząc, bezmyślnie patrzyła w lustro.

Spoglądały na nią stamtąd oczy zielone, jak fala jeziora, w której się odbijają drzewa nadbrzeżne, ale przymglone jakiemś znużeniem, czy smutkiem. Szczególnym też smutkiem tchnęła ta dziwna twarz młoda, a stara, dziewczęca a zużyta, świeża a zwiędła, o rysach pięknych, cienkich, rasowych, ale przedwcześnie zaostrzonych i jakby wyżartych, o ustach wdzięcznych, ale wypłowiałych od anemii, o owalu szlachetnym, ale zbytnio wydłużonym, twarz, którą całe szeregi poprzedzających pokoleń z góry już naznaczyły piętnem zniszczenia. Gdy tak siedziała samotna, na rysy jej, do maski podobne, występować zaczął wyraz kwaśnej niechęci, cierpienia i niesmaku. Cienkie, równe brwi, odznaczające się czarno wśród całej tej bladości twarzy i włosów, drgnęły boleśnie parę razy i nagle spostrzegła w lustrze, jak z własnych jej oczu padają duże łzy. Z żywością zgoła odmienną od zwykłych jej ruchów automatycznych, zerwała się z miejsca i gwałtownie przycisnęła ręce do twarzy i powiek, jakby chciała napowrót wtłoczyć cały ten wyraz bólu i wzruszenia.

— Panna hrabianka nie dzwoniła?

Marytka, przywołana z bardzo daleka, spoglądała przez chwilę na służącą.

— Jaką suknię mam przygotować dla panny hrabianki?

— Proszę się spytać pani hrabiny.

— Pani hrabina mówiła, że tę warszawską, od Hersego.

— Więc pocóż Masia mnie się pyta?

Zwykłym już ruchem mechanicznym szybko i zręcznie zaczęła się rozbierać i rozkładać wszystkie przybory do stroju balowego.

— Może panna hrabianka pozwoli się dziś uczesać?

— Moja Masiu, czyż Masia nie wie, że zawsze czeszę się sama? Jak będzie potrzeba, to zadzwonię, proszę odejść — zakończyła, z niedającą się opanować, nerwową cierpkością, mimo grzecznej na pozór formy obejścia.

Kiedy po odejściu służącej rozpuściła ogromne włosy i oburącz je roztrząsnęła, musiało jej to dotknięcie sprawić jakąś rozkosz, bo uśmiechnęła się ze smutkiem, a nawet boleśnie. Stojąc tak z rękami zatopionemi w tę złotą gęstwę, która swym ciężarem zdawała się głowę jej odciągać, ze smutnym uśmiechem na bladych ustach, wyglądała tak uroczo, że jakiś malarz angielski mógłby ją żywcem sportretować jako melancholię. Ale wkrótce potem, kiedy już kończyła przypiekać i upinać włosy i wzrok jej padł przypadkiem na rozłożoną obok różową suknię, prezent od stryjenki, na twarz jej wystąpił wyraz mściwej nieczułości, czyniąc ją w jednej chwili starą, złą i zawziętą.

— Jakże panna hrabianka ślicznie dziś wygląda — wykrzyknęła Masia wezwana do pomocy w ostatecznych jakichś szczegółach stroju, z którymi panienka rady sobie dać nie mogła.

Marytka obojętnie spojrzała w lustro i przeszła do salonu, gdzie się wszyscy spotkać mieli.

(C. d. n.)

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie darmo i opłatnie Zdzisław Zdanowicz w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3/s. 6141

godzinie odbył się uroczysty wieczór, urządzony staraniem „Kółka amatorskiego U. U. J. dla popierania dramatu klasycznego“ dla uczczenia 400 rocznicy urodzin M. Reja w sali Starego Teatru. W skład weszło przemówienie prof. Kallenbacha, który naszkicował barwnie i popularnie znaczenie dyalogów szkolnych.

Potem odegrali uczniowie uniwersytetu Piotra Cieklińskiego „Potrójny z Plautu“ (komedya, sceny wybrane; wydał prof. Jan Czubek) i komedyę Piotra Baryki w całości (wydał dr. Ludwik Bernacki). Gra amatorów, starających się o ile tylko mogli o poprawność, podobała się publiczności, która obdarzyła ich oklaskami. W antraktach odegrała muzyka dawne utwory polskie. Na sali prócz uczestników zjazdu jawili się hr. Tarnowski, hr. Rejowie, delegat Fedorowicz i w. i.

Wiadomości polityczne.

PAPIEŻ I FRANCYA.

Prałat pewien z papieskiego sekretaryatu stanu, złożył korespondentowi dziennika „Petit Parisien“ następujące ciekawe i doniosłe oświadczenie:

„Z nowym papieżem wstąpiły na Piotrową stolicę wielkie cnoty. Żarliwa pobożność, szczera wiara i absolutna pokora, dają żywy przykład całemu katolickiemu światu. Bo Pius X to człowiek doprawdy święty. Tak go opisał kardynał Oreglia, a każdy, kto się zbliża do papieża, jest o tem przekonany. Lecz wiadomo, że giętkość umysłu i dyplomacya nie są przymiotami świętych. Pius X nie posiada ani jednej, ani drugiej. Nawet nienawidzi je i ma je w pogardzie. Stąd ten anachronizm, który dał Kościołowi na początku XX wieku, w dobie, kiedy wiedza atakuje wiarę zewsząd i przepotężnie — najpobożniejszego namiestnika. papieża, odznaczającego się prawdziwą prostotą i szczerością.

„Anachronizm godny ubolewania! Dziwi się pan— mówił dalej prałat — że tak się wyrażam. Jednakże tak s mo myśli teraz wielu prałatów i wielu jest w św. kolegium kardynałów, jest ich nawet większość, którzy żałują, że konklawe nie obrało Rampolli, wyczekują jego przyjścia do władzy. Rampolla jest papieżem przyszłości.

„Lecz tymczasem... jaka ruina! Korzystając ze szczerości papieża, pewne zakony sprawiły, że przyjął politykę najgorszą, bo program zupełnie bezpolityczny. Z ich to powodu panuje w Watykanie duch nieprzejednany w imię czystej religii. Dzieło Leona XIII jest zniszczone. Chrześcijańscy demokraci są ostracyzowani, prześladowani, zbliżają się do rewolty. Biskupi, biorący ich stronę, dający im zachętę, są bezwzględnie karani. We Francyi macie takich biskupów jak Geay, Le Nordez i Oury — we Włoszech, z mniejszym hałasem a większym skutkiem doszliśmy do tego, że już 30 biskupów podało się do dymisyi. Pius X wydał faktycznie otwartą wojnę w całym świecie katolickim nowoczesnemu duchowi, temu duchowi, który Leon XIII umiał tak mądrze poskramiać. Stąd jestto rewolta, hucząca głucho z oddali, ze wszech stron, która już może jutro wybuchnie, może później, ale wybuchnie z pewnością i przy najpierwszej sposobności, jeśli trwać będzie dłużej ów duch nieprzejednania.

„Czy rozumiesz pan teraz prawdziwą, doniosłość kwestyi francuskiej? Ona to może — ściśle mówiąc, powinna — dostarczyć tę pierwszą sposobność ogólnej rewolty, jeżeli papież, którego przywiedziono do popełnienia politycznego błędu, że sprawy zaszły tak daleko, posunie błąd ten dalej — jeżeli odrzuci ustawę parlamentu w praktyce, jak już odrzucił w teoryi. Jest rzeczą pewną, że francuscy katolicy nie posłuchają rozkazu papieża. Kilku dobrze znanych biskupów i pewna liczba księży odmówi posłuszeństwa. O tem wiemy bardzo dobrze. I cóż będzie potem? Niestety, jeśli nie zajdzie chyba cud, jeśli jakieś wyższe natchnienie nie zmieni wszystkiego, w ostatniej chwili — tj. w ciągu bieżącego tygodnia — to decyzya papieża zapadnie i ustawa zostanie odrzuconą“.

Przytoczyliśmy za paryskim dziennikiem powyższe zdanie prałata, należącego do watykańskiego sekretaryatu stanu, ażeby zaznaczyć nacisk, jaki pewne, dobrze znane wpływy wywierają w ostatniej chwili na Piusa X, który przecież kilkakrotnie w ciągu zeszłego roku okazał gotowość do jak najdalej idących ustępstw, mogących pojednać prawdziwe interesy religijne we Francyi z panującym duchem prawodawstwa. Za niewiele dni zapadnie decyzya papieska. Wtedy się dowiemy, czy Francya cieszyć się będzie wewnętrznym spokojem, czy też zapłonie tam najstraszniejsze zarzewie religijnej wojny domowej.

Z zaboru pruskiego.

Księża wielkopolscy przeciwko rządowi pruskiemu.

W sprawie kasowania polskiego wykładu religii oraz nauki języka polskiego w szkole ludowej, odbył się znowu wiec, a mianowicie w Gostyniu. Cytujemy z przemówień dwóch księży kilka charakterystycznych zwrotów, ponieważ oświetlają znakomicie usposobienie patryotycznego duchowieństwa wobec rządu pruskiego z jednej, a wobec ludu polskiego z drugiej strony.

Ks. Maliński z Dolska zapewnił wiecowników uroczyście, że duchowieństwo w walce o najświętsze skarby społeczeństwu świeckiemu pomagać będzie szczerze i z zapałem, choćby kapłani mieli ostatnią kroplę krwi przelać w tychże skarbów obronie.

Ks. Olejniczak stwierdził z całą otwartością i stanowczością, że młodsze duchowieństwo jest przygotowane na szykany rządowe. Kto tak przemawawia — oświadczył mowca — jak ks. Maliński, może być pewien, że rząd zawiesi mu „koszyk z chlebem“ wysoko (aluzya do t. zw. „Brotkorbgesetz“ z czasów walki kulturnej) i nie potwierdzi go na intratniejsze probostwo. Tym sposobem pragnie rząd zmusić nas, abyśmy spokornieli, ale my nie upokorzymy się! I my jesteśmy ludźmi i żyć chcemy, ale dla chleba nie przestaniemy bronić skarbów narodowych. Mówię to z całą świadomością i publicznie to głoszę, że wszystko czynić będziemy dla narodu, bo wiemy, że naród polski zginąć nam nie pozwoli i poda nam rękę w potrzebie.

Końcowa uwaga ks. Olejniczaka, oraz zapewnienie ks. Malińskiego o gotowości przelania ostatniej kropli krwi wyraźnie dotyczą ewentualnego wybuchu ponownej walki kulturnej, tym razem oczywiście między rządem pruskim a duchowieństwem polskiem i całem społeczeństwem polskiem. Reprezentanci młodszego duchowieństwa dali w Gostyniu wprost do zrozumienia, że takiej walki w głębi duszy sobie życzą. Oni wierzą w lud, a lud wierzy w nich.

Władza duchowna tej wiary nie ma. Nie wierzy w ofiarność duchowieństwa. Nie wierzy w siłę własnego głosu.

W jednym z ostatnich przeglądów omawialiśmy już krytycznie względy, przemawiające za wywołaniem i przeciw wywołaniu otwartej walki kulturnej. Zaznaczyliśmy też wówczas, że społeczeństwo od władzy duchownej nie spodziewa się niczego.

Ale może władza duchowna z śmiałych występów księży-patryotów jedną w własnym interesie wyciągnie naukę: może zaczerpnie od nich nieco stanowczości i energii.

W przeciwnym razie coraz bardziej odgrywać będzie rolę powolnego służki wobec rządu pruskiego, rolę popychadła. Popychadło to szturchańców od rządu pruskiego otrzymywać będzie coraz więcej; coraz bardziej bowiem naprężone układać się będą stosunki między rządem a księżmi-patryotami.

Władza duchowna walki kulturalnej unikać będzie za wszelką cenę, ale czy jej nie sprowokuje sam rząd, to innna kwestya.

Polityka antypolska nie ulegnie żadnej zmianie.

Z powodu ponownej klęski centrowej w Bytomsko-Tarnogórskiem prasa centrowa południowych Niemiec poczęła wykazywać, że centrum winno rząd pruski spowodować do zmodyfikowania polityki antypolskiej, w przeciwnym bowiem razie polski ruch narodowy może centrum z Górnego Ślązka wyprzeć kompletnie.

Tego krytycznego odezwania się, wcale rozsądnego z punktu widzenia interesów partyi centrowej, wystraszyli się hakatyści. Poczęto trąbić na alarm.

Zaniepokojona opinia wkrótce jednakowoż doznała satysfakcyi: minister rolnictwa bowiem, Podbielski, powiedział przy otwarciu rolniczej stacyi doświadczalnej w Bydgoszczy, że dotychczasowa polityka antypolska rządu pruskiego nie ulegnie najmniejszej zmianie, że jest ona jednym z najgłówniejszych punktów wewnętrznej polityki księcia Bülowa, którego cesarz darzy najzupełniejszem zaufaniem.

Dziwna rzecz: hakatyści się cieszą, a my — nie płaczemy.

Prasa górnośląska zupełnie otwarcie wypowiada swą radość, uświadamiając sobie dobrze, że przy budzeniu szerokich mas z narodowego letargu pierwiastek rozgoryczenia i niechęci do rządu pruskiego i sfer urzędniczych wcale poważną odgrywa rolę.

Jedna z gazet zauważa krótko a trafnie: Nie lękajmy się. Kurs polski się zmieni, i to wtedy, gdy się będzie zmienić musiał. Naonczas zmiana ta nie popsuje nam narodowego zdrowia. Dziś na takie ulgi — zawcześnie...

Ks. kard. Kopp prowokuje polski ruch narodowy.

Pisaliśmy swego czasu o krzyżackich występach ks. Kokotta na przedwyborczych wiecach w okręgu bytomsko-tarnogórskim. Ks. Kokott w swem krzyżackim zacietrzewieniu i pruskiej swej bezwzględności nie wahał się rzucać oburzających oszczerstw na polski ruch narodowy i jego kandydata poselskiego.

Za gorliwość swoją otrzymał ks. prob. Kokott dwa pisma pochwalne od ks. kardynała Koppa, który z uznaniem podnosi zasługi ks. Kokotta w walce z radykalnymi Polakami.

Niektórzy „wielcy dyplomaci“ w obozie polskim tłumaczą czyn ks. kardynała również „wielką dyplomacyą“ pruskiego księcia Kościoła. Głoszą, że stało się to w tym jedynie celu, ażeby dla Śląska uratować szkołę wyznaniową, przeciwko której agitują hakatyści, żądając dla Ślązka — na równi z Poznańskiem i Prusami zachodniemi — prawa wyjątkowego.

Argumentacya taka dyplomatów naszych jest dość powierzchowna, a mocno naiwna.

Rząd pruski bowiem razem z Izbą panów i posłów przy uchwalaniu nowego prawa szkolnego liczyć się będzie z faktycznym stanem rzeczy, z istotnym rozkładem sił narodowych w łonie duchowieństwa górnośląskiego, a nie z listami pochwalnemi ks. kardynała, choćby one przeznaczone były nawet i... dla ks. Kokotta.

Fakt zresztą pozostaje faktem, że ks. kardynał Kopp sprowokował polski ruch narodowy. Tem samem popełnił z punktu widzenia interesów Kościoła czyn wielce nierozsądny.

Ks. kardynał musiał sobie przecież zdawać sprawę, że na szalę szczęścia rzuca swoją powagę wobec ludu polskiego na Górnym Ślązku i że szans wygrania nie ma prawie żadnych. I w rzeczy samej, padło w walce wyborczej centrum razem z ks. Kokottem, a ks. kardynał mocno nadszarpnął swą reputacyę dzięki adoracyi walecznego ks. Kokotta.

Widocznie ks. kardynał Kopp interes państwa pruskiego stawia ponad dobro Kościoła katolickiego.

I dziwić się, że przykład jego naśladują księża w stylu zwyciężonego laureata ks. Kokotta!

Socyaliści pracują.

Odbyło się zebranie publiczne socyalistycznego „bezpartyjnego“ Związku Centralnego. Przemawiał poseł Schmidt z Berlina. Wydał na Polski związek wyrok śmierci. Ośmieszył związek Hirsch-Dunkera, a przedewszystkiem Chrześciański, nazywając go „ogonem centrowem“.

Tak szpetnie odwdzięczyli się socyaliści swym sojusznikom, a raczej swym powolnym sługom z czasów ostatniego strajku murarskiego.

To też rozczarowaniu swemu i żalowi dali wyraz reprezentanci Związku Chrześciańskiego i organizacyi Hirsch-Dunkerowskiej.

Przedstawiciela polskiego Związku socyaliści zakrzyczeli. Tym sposobem nie usłyszano polskiego słowa na zebraniu urządzonem w Poznaniu dla polskich mas robotniczych.

Ktoś poprosił, ażeby dla Polaków urządzono też polskie zebranie, na co odezwały sią głosy: „Wir verstehen auch dajcz“. Nie ma co mówić, ładne skutki „klasowego uświadomienia“ robotnika polskiego!

Mimo to zapewniono interpelanta, że w przyszłości i polskie zebrania odbywać się będą, „jeżeli się znajdzie polski mowca“...

Na dowód swej „bezpartyjności“ zaagitował jeden z mowców na rzecz „porządnych“ (czytaj: socyalistycznych) gazet, a mianowicie „Volkswacht“ i „Gazety Robotniczej“, anatemę natomiast rzucono na organ Polskiego Związku.

Franciszek Morawski

długoletni przywódca i ustawiczny kandydat P. P. S. na posła do parlamnntu, zmarł w tych dniach. Był człowiekiem niewielkiej inteligencyi, ale zasad. W życiu prywatnem uczciwy i szlachetny, co podkreślić należy ze względu na obóz, do którego należał.

Poznań, 2 lipca. M.

W zaborze rosyjskim.

Zmiana opinii.

„Dzwon Polski“ zamieścił p. t. „Zmiana opinii“ ciekawy artykuł o usposobieniu ludności polskiej wobec pogłosek o okupacyi pruskiej. Artykuł ów, o którym wspomniał nasz korespondent warszawski, stwierdza przedewszystkiem, że pogłoski te, acz bardziej może uzasadnione niż w jesieni roku zeszłego, nie wywołują w opinii takiego wzburzenia jak uprzednio; w społeczeństwie przeważa apatyczna rezygnacya. Artykuł nastrój społeczeństwa objaśnia w sposób następujący.

W społeczeństwie zgnębionem, czarpanem różnemi przeciwnościami, miotanem nieokreślonemi obawami odzywa się już i coraz silniej odzywać się musi pożądanie spokoju za wszelką cenę. Cokolwiek nastąpi — nie będzie chyba gorzej, niż jest obecnie, — myślą i mówią ludzie, którzy chcą żyć normalnie i normalnie pracować, a tacy stanowią olbrzymią większość.

Przemysł nasz — powiadają — i tak już jest prawie zrujnowany, handel podcięty. Anarchia wyrządziła już krajowi te szkody, któremiby mu groziła okupacya pruska. Natomiast ta ostatnia zapewniłaby nam przynajmniej ład i porządek w kraju, dobrą i silną administracyę i bezpieczeństwo publiczne. Prawda, że byłaby ona groźna dla rozwoju naszego życia narodowego, ale czy ta anarchia, którą mamy w kraju, i ta, która może przyjść do nas z Rosyi, jeżeli bieg wypadków pójdzie dotychczasowym torem — nie jest dla nas równie groźna. Zresztą połączeni z ziomkami naszymi w zaborze pruskim bylibyśmy poważną siłą, z którą w Berlinie musianoby się liczyć, którą rząd musiałby inaczej niż obecnie traktować, ze względu na interes własny.

Takie rozumowania coraz częściej słyszeć można z powodu pogłosek o interwencyi pruskiej. Są one dowodem radykalnej zmiany usposobienia szerokich warstw ogółu polskiego i z tego względu na zaznaczenie zasługują.

Język białoruski w kościele.

„Vilniaos Zinios“ przypisało ks. biskupowi wileńskiemu Roopowi zamiar wprowadzenia języka białoruskiego do kościołów katolickich w guberniach z ludnością białoruską. Ks. biskup zaprzecza temu i powołuje się na istotny fakt, że katolicka ludność białoruska uważa język polski „jako swój język kościelny“. Przywiązania swego do tego właśnie języka ludność białoruska dała liczne dowody w okresie najostrzejszej rusyfikacyi.

„Rosyanie katolicy“.

Mieszkańcy Hrubieszowa (gub. lubelska) zażądali

Na wyjazd do zdrojowisk! Magazyn nowości dla Pań **Adolf Czopp, Lwów, plac Kapitulny 3** (naprzeciw katedry)
Poleca: bluzki wełniane, jedwabne, batystowe, zefirowe, płótniane. Gotowe kostyumy. Płótniane spódnice. Żakiety. Okrycia. Płaszcze Gumowe. Prochowce. — Zamówienia na konfekcye damska. 711

od kuratora okręgu naukowego spolszczenia miejscowych szkółek miejskich. powołując się na to, że 75 proc. uczniów należy do narodowości polskiej. Po 5 miesiącach oczekiwania petenci otrzymali odpowiedź, że prośbie ich nie może się stać zadość, gdyż Hrubieszowcy nie są Polakami, lecz „Rosyanami wyznania katolickiego“ i dlatego języka polskiego nie potrzebują.

Japonia po wojnie.

Wychodzący w Paryżu „Le Courrier Européen“, tygodnik bardzo skrajny pod względem przekonań, jednak jako pismo, zajmujące się wielką polityką światową, doskonale redagowany między innymi przez prof. Seignobosa, którego znakomite dzieło „Dzieje polityczne Europy współczesnej“, uzupełnione faktami aż do r. 1899 przez obecnego posła do Dumy p. Steckiego, wyszło w polskim przekładzie nakładem warszawskiego „Głosu“ — zamieścił w ostatnim numerze artykuł z twierdzeniem, że zdobycz wojenna Japonii, Korea, gotowa się stać dla niej prawdziwym darem Danaów. Pismo to dowodzi, że powstanie na Korei, które w telegramach brzmi jak odosobnione niepokoje, jest poważnem wrzeniem, która nietylko zadaje cios nadziejom przewodnictwa japońskiego wśród rasy żółtej, ale zdołało w ciągu roku stworzyć to, „co Anglia zrealizowała dopiero w ciągu wieków: dało Japonii Irlandyę“...

Porównanie niezupełnie trafne: bo jeżeli fakty zebrane i tak oryginalnie oświetlone przez „Courrier Européen“ są prawdziwe, dowodziłoby to właśnie, jak bardzo Japonia oddaliła się od pierwszych swych wzorów angielskich i że w zapale stworzenia silnej armii, za bardzo się zapatrzyła we wzór pruski także w kwestyach nie wojskowych.

Mianowicie Japończycy zaczęli rządzić w Korei odrazu silną ręką, za bardzo silną ręką. Nietylko ludność miejscową wykluczyli od wpływu wszelkiego, nietylko nieuszanowali uczuć jej tradycyjnych, odzierając dwór cesarski nawet z pozorów znaczenia, ale zabrali się do kolonizacyi w sposób zbyt radykalny.

Wprawdzie kolonizacyi takiego kraju, jak Korea nie można traktować po europejsku, gdyż jest tam wiele ziemi jeszcze nie uprawnej, którą zdobywcy mogli traktować, jak własność niczyją, ale Japończycy właśnie zamiast zadowolić się rozdaniem tej ziemi kolonistom, przybyłym z Japonii i poprzeć ich przez dostarczenie im narzędzi, kazali Korejczykom wynosić się na te ugory, a ich uprawne pola skonfiskowali i oddali swoim kolonistom...

To jest prawdziwa przyczyna powstania, a jeżeli z nią połączymy fakt, że Japończycy w Mandżuryi przez zbyt chciwe popieranie tylko towarów japońskich, stają w sprzeczności z zasadą „otwartych drzwi“ i budzą niepotrzebnie podejrzliwość innych mocarstw, dowodziłoby, że Japończycy nie umieją wyzyskiwać owoców zwycięstwa i że społeczeństwo ich znajduje się w stanie jakiegoś wewnętrznego przesilenia charakteru.

O tem istotnie świadczą bardziej niż artykuły „Courrier Européen“, który możnaby posądzić o tendencyjność, głosy poważnych pism japońskich. Przeglądając miesięczniki japońskie, odbiera się wrażenie gwałtownej depresyi, zniechęcenia, a nawet upadku sił. Np. w miesięczniku „Tayio“, jeden z publicystów japońskich Otsuka, uważa za fatalny wynik wojny obecnej „depresyę duchową w Japonii“. Autor idzie tak daleko, iż twierdzi, że społeczeństwo japońskie cofnęłoby się przed dalszemi ofiarami w razie nowego konfliktu z Europą. Bezwątpienia handel i przemysł pójdą prawdopodobnie naprzód, sztuka i literatura być może znajdą nowe drogi dla siebie, jednak nastrój społeczeństwa nie przyjdzie z pomocą spełnieniu wielkich zadań, które należały do politycznych snów Japonii.

Podobny ton odnajduje się w pismach innych, nawet bardzo specyalnych i z tego specyalnego punktu rzecz rozpatrujących. I tak miesięcznik „Koye“, organ propagandy katolickiej w Japonii, przyznaje otwarcie, że ruch ewangelizacyi Japonii osłabł podczas wojny, a jeszcze bardziej po wojnie. Co więcej „Koye“ niespodziewa się, ażeby dawny zapał odżył kiedyś na nowo i sądzi, że teraz, zamiast na masowe nawrócenia, trzeba liczyć na zdobywanie indywiduów z osobna, trzeba „iść pomiędzy lud“.

Poważnym, a może poważniejszym nawet niż tamte objawem, jest stopniowe zanikanie zewnętrznych cech odrębności kultury japońskiej. Takie zanikanie bowiem dowodzi zawsze rozgrywających się cichych a głębokich przemian charakteru narodowego. Donosi o tem miesięcznik „Fukuin Szimpo“, pisząc między innemi, że n. p. strój narodowy japoński począł nagle zanikać. Teraz już ubierają się Japończycy wszędzie, nawet ci, którzy się wydawali najbardziej przywiązani do cech swej tradycyjnej odrębności, nawet na wsi, na sposób francuski, na sposób angielski, nawet na sposób rosyjski. Zaniedbuje się uroczystości japońskie w celu naśladowania ceremonii cudzoziemskich. Fortepian staje się instrumentem coraz bardziej modnym, a „szamisen“ i inne instrumenty japońskie, owe dziwaczne niby gitary i niby skrzypce o malowniczym wyglądzie i poetycznym przyciszonym głosie, idą coraz szybciej w zapomnienie...

O innym znów interesującym objawie który wystąpił po wojnie, pisze miesięcznik „Gokyo“, mianowicie o pojawieniu się w Japonii znacznej liczby „jasnowidzących“, „znachorów“, „pseudo-proroków“ i półobłąkanych na tem tle, tak, jakgdyby Japonia przez samo zetknięcie się bliższe z Rosyą, zaraziła się tą dotąd, rzec można, specyalnością rosyjskiego społeczeństwa.

Wszystko to da się łatwo wytłumaczyć: zarówno i owo jakby wyzbywanie się cech swojej odrębności i te ostatnie objawy umysłowe, zdarzają się we wszystkich społeczeństwach, w chwilach ich osłabienia i odpływu sił żywotnych. Mogą być też i w zdrowych społeczeństwach, bywają przemijające, a kiedy naród po ciężkiem przesileniu przyjdzie do siebie, powraca mu i zaufanie we własne siły i zamiłowanie do swojskości i trzeźwość umysłowa, w każdym jednak razie wszystkie te fakty dowodzą, że upust krwi i pieniędzy w wojnie z Rosyą był dla Japonii trochę za silny. Wprawdzie nie należy sądzić z p. Otsuką żeby Japonia była niezdolną do żadnego nowego wysiłku w danym razie, na każdy jednak sposób, ażeby przyszła do siebie, potrzeba jej dłuższego spoczynku. Nowy wysiłek, choćby zwycięzki, mógłby się stać naprawdę groźnym dla państwowego stanowiska Japonii, zwłaszcza, że tuż pod bokiem wyrastać jej poczyna groźna potęga w Chinach, w których ruch reformatorski staje się czynnikiem, zasługującym na poważną uwagę, a nawet potrafił już dotychczas uzyskać doniosłe wyniki...

Tokijski dziennik „Dżidżi Szimpo“ donosi, że prezes angielskiego „stowarzyszenia chińskiego“ (British China Association“) złożył rządowi pekińskiemu sprawozdanie angielskich kupców, którzy powrócili z objazdu po Mandżuryi. W tem sprawozdaniu nalegają kupcy na następujące punkty, „nagląco pilne“:

1. Ażeby w Dalnym urządzono chińską komorę, która ma zapobiedz wprowadzaniu japońskich towarów do Mandżuryi.

2. Ażeby przeszkodzić handlowej kontrabandzie do Mandżuryi przez Koreę.

3. Chiny mają czemprędzej znieść japoński most, przeszkadzający handlowi okrętowemu na rzece Liao.

4. Kwestye niezałatwione dotychczas mają czekać na przybycie do Tokio specyalnych komisarzy pekińskich.

Biuro Reutera donosi, że takie same żądania stawiły w Pekinie stowarzyszenia kupców amerykańskich i niemieckich. Natomiast rząd japoński staje silnie na gruncie absolutnej swobody działania w całej kwestyi otwarcia Mandżuryi dla handlu międzynarodowego.

Z powodu w ten sposób zajętego stanowiska wystawia się rząd japoński na niebezpieczny zatarg z wszystkiemi mocarstwami. Pisma londyńskie wyrażają nadzieję, że w Tokio nie zapanowała chęć skorzystania z obecnego stanu ogólnego w Europie, ażeby powziąć decyzye względem Mandżuryi, stojące w sprzeczności z wszystkiemi deklaracyami rządu mikada przed wojną i w jej całym ciągu.

Równocześnie korespondent „Daily Telegraphu“ donosi z Tokio, że mowa generała Rennenkampfa, głosząca, iż Rosya przygotowuje się skrzętnie do odwetowej wojny, sprawiła tam wielkie wrażenie — i że ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do Petersburga z zapytaniami. Jeżeli dyplomacya rosyjska mowie Rennenkampfa nie zaprzeczy, to Japonia złoży energiczny protest, „ażeby podobne rzeczy nie powtórzyły się, które grożą zamąceniem powszechnego pokoju“.

NA DOBIE.

Poufne posiedzenie Koła polskiego.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Posiedzenie wtorkowe Koła polskiego było z krótkiemi przerwami poufne. Posłowie wszyscy wiedzieli o uchwale poufności i tę poufność uszanowali — z wyjątkiem jednego. W gazetach porannych środowych, w gazetach wiedeńskich i austro-niemieckich widnieje sprawozdanie z rozpraw politycznych, prowadzonych pod koniec posiedzenia wtorkowego. To sprawozdanie jest tendencyjnie zredagowanem, ma bowiem na celu zareklamowanie wyłącznie jednego posła, który po sześć tygodni nie bywa w Izbie poselskiej i siedzi — nie biorąc urlopu od prezesa Izby — w kraju. Za każdym razem, gdy zjeżdża na 24 albo 48 godzin po dyety do Wiednia, urządza w Kole poselskiem borbę o sensacyjnym zakroju, dyktuje kolorystyczny opis tej borby wydawcy jednej z korespondencyj niemieckich, na drugi dzień zbiera wycinki, zawierające przedruk owego opisu w gazetach niemieckich i rusza do kraju, gdzie pokazuje te wycinki każdemu jako dowód swojej niezmordowanej, ustawicznej, wybitnej działalności poselsko-politycznej. Ta borba i owe wycinki zastępują u tego posła miejsce znanego w kryminalistyce „alibi“.

Nie potrzebuję wymieniać nazwiska tego posła; cały już kraj zna jego manewr z owem „alibi“, mającem na celu wyprowadzenie wyborców w pole. Stwierdzam tylko, że i tym razem, na posiedzeniu poufnem w d. 3 b. m. ów poseł, który dopiero w dniu 2 b. m. o godzinie 9 minut 40 wieczorem przybył po dłuższej nieobecności do Wiednia, urządził borbę niby to o rozszerzenie autonomii kraju i potem postarał się sam o rozgłoszenie drukiem przesadnego opisu tej borby. W Piątek już będzie u siebie w domu!

Ad memoriam!

Socyaliści dalej pracują dla dobra kraju. Przed kilku dniami dr. Adler, zastępca, między innymi p. Daszyńskiego i socyalistów galicyjskich w komisyi reformy wyborczej, głosował przeciw powiększeniu liczby mandatów galicyjskich ze 102 do 110. Przedwczoraj dr. Adler głosował przeciw stworzeniu mandatu polskiego na Bukowinie, chociaż za tem głosował nawet poseł ruski, p. Wassilko.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Dr. Robert Quest

były asystent kliniki chorób dziecięcych w Wrocławiu, ordynuje od 3—5 popoł. **pl. Bernardyński 2.** 6096

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska l. 33. — Sztuczne zęby i korony plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Zakopane 4885

Zakład wodoleczniczy pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce. — Ceny przystępne. **Dr. Chwistek,** lekarz kierujący.

Wiadomości bieżące.

— **Konkurs.** Magistrat m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedno stypendyum dla uczniów szkoły ogrodniczej przy zjednoczonem gal. Tow. ogrodnictwa i pszczelnictwa na Wólce Kapitańskiej pod Lwowem. Ubiegający się o to stypendyum winni wykazać, że: są ślubnego pochodzenia, po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu osieroceni, ubodzy, przynależni do gm. m. Lwowa, wieku nie więcej nad lat 18, o silnej i zdrowej budowie ciała, ukończyli IV klasę w publicznej szkole ludowej.

Kurs nauki stypendysty trwa zwykle cztery lata, w ciągu których uczeń otrzymuje w zakładzie bezpłatnie pomieszkanie, wikt i odzież. Podania należycie udokumentowane, należy wnieść do 31 bm. do tut. magistratu.

— **Odsłonięcie pomnika Głowackiego.** Wydział „Gwiazdy“ wzywa swych członków, aby w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 7 rano zebrali się w lokalu Stowarzyszenia, celem udania się na obchód odsłonięcia pomnika.

Izba rękodzielnicza zaprasza wszystkie korporacye rękodzielnicze ze sztandarami do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika. Zbór korporacyi w Ratuszu o godzinie pół do 8 rano.

Zarząd Stow. „Czytelni i wzaj. pomocy funkcyonaryuszy kolei państw.“ we Lwowie urządza w sobotę dnia 7 b. m. w sali Stow. przy ul. Grodeckiej (b. dw. czerniowiecki) „Uroczysty Wieczór“ ku uczczeniu uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego. Wstęp wolny. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Wydział Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 zaprasza kolegów, ażeby w niedzielę o godz. pół do 8 r. zebrali się jak najliczniej w lokalu Towarzystwa l. 5 ul. Cicha, celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika.

„Z Sokoła Macierzy“. W dniu 8 b. m. o g. pół do 8 r. zbiorą się członkowie Macierzy w mundurach w gmachu Towarzystwa celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego.

— **Kartki iluminacyjne** w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy wydał komitet pomnika Bartosza Głowackiego, żywiąc tę pełną nadzieję, że nie będzie we Lwowie polskiego domu, któregoby okien nie zdobiły w dzień odsłonięcia pomnika te kartki, świadczące o łączeniu się wszystkich w uroczystości narodowej, a zarazem o złożeniu ofiary na „Bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego we Lwowie“ — na ten bowiem cel dochód z kartek iluminacyjnych przeznaczono. Są to litograficzne odbitki barwy amarantowej, wyobrażające wedle rysunku art. mal. Winterowskiego pomnik Bartosza na tle drzew, z napisem u dołu: „Chłopu-Bohaterowi cześć!“ Cena 10 gr. Komitet rozdał już je do sprzedaży kilkudziesięciu firmom lwowskim, których spis podaje niniejszem do publicznej wiadomości.

Są więc one do nabycia w pierwszej dzielnicy (halickie) u firm: Szadkowski i Kopczyński pl. Bernardyński 3, M. Jankowski — pl. Bernardyński 2, Księgarnia powszechna — pl. Halicki, Wł. Bażant — pl. Halicki,

w drugiej dzielnicy (gródeckie): A. Szkowron — ul. Kopernika, K. Piotrowski — Gródecka 52. Teofil Poturaj — Gródecka 73, Wł. Kozłowski — Gródecka 85,

w czwartej dzielnicy (łyczakowskie): M. Kuczabiński — Czarnieckiego 2, Helwig i Żytny — Czarnieckiego 2, H. Mayer — Łyczakowska 1, Dorota Neuster — Łyczakowska 1, Wł. Czarnecki — Łyczakowska 19,

w śródmieściu: „Merkury“ — Kilińskiego 2, Riedl Edm. — Teatralna, Hawranek G. i E. — Teatralna 10, Kozłowski Antoni — Halicka 10, T. Okornicki — Halicka 4, Berger — pl. Trybunalski 1, Olearczyk Ant. — Krakowska 1, Sekler B. — Wałowa 15.

MAKS MENKES Lwów

optyk i mechanik

Jagiellońska 3 (koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony Skład przyborów optycznych i mechanicznych w najlepszej jakości po najprzystępniejszych cenach.

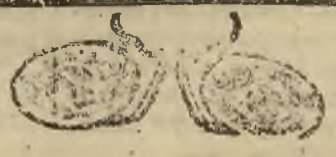

WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów. Listowne zlecenia załatwia się bez zwłocznie. 446

Większe składy kartek iluminacyjnych (dla pp. kupców): Getritz Aleks. — pl. Kapitulny 8, Mikuliński Bol. — Batorogo 12.

— **Podziękowanie.** Od kierownika szkoły na Zniesieniu otrzymujemy następujące pismo: „Opieką i szczerą życzliwością otacza młodzież szkolną tutejszy właściciel obszaru dworskiego WP. Leopold Baczewski. Każdego roku pamięta o maluczkich i składa na ręce kierownika szkoły znaczną kwotę pieniężną na zakupno stosownych książeczek dla nich na premia i przybory naukowe. Z tego więc powodu poczuwam się do miłego obowiązku imieniem tak młodzieży szkolnej, jak też i jej rodziców, tą drogą wielce szlachetnemu ofiarodawcy złożyć najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“ Piotr Stećków, kierownik szkoły.

— **Z Kasyna miejskiego.** Wypożyczalnia książek otwartą będzie od poniedziałku 9 bm. o godz. 5-tej popołudniu.

— **Nagrody**, w postaci artystycznie wykonanych żetonów w pracowni pana Jarzyny, przeznaczone dla uczestników turnieju tennisowego T. Z. R., oglądać można w oknie wystawowem Księgarni Polskiej.

— **Strzelanie premiowe** p. Henryka Rapalskiego, odbędzie się w niedzielę, d. 8 bm.

— **Wianki.** Technickie Koło T. S. L. nadsyła nam następującą poezyę prozą: Wznowieniem tej pięknej uroczystości w całej jej pierwotnej szacie zajęło się Techniczne Koło Towarzystwa „Szkoły Ludowej“. Komitet nie szczędzi trudów, ażeby uroczystość pod każdym względem wypadła znakomicie. To też dziać się będą w Janowie w niedzielę rzeczy, o których ucho nie słyszało, ani oko nie widziało. Wspominać nie godzi się już o festynie i koncercie, które ze swojemi kołami szczęścia, alfabetonem, będą tylko przygrywką.

Kiedy noc otuli ziemię, miliardy świateł zabłyśnie na stawie. W sitowiu ukażą się przedziwnej piękności obrazy, że tylko wymienię alegoryę „Szkoły Ludowej“ Wandę. Jasnym korowodem przepływać będą łodzie, a w nich moc różnych niespodzianek. W jednej ukryty ogniomistrz słać będzie na wsze strony rakiety, puszczać młynki i zapalać wulkany. W innej na włoskich instrumentach grać będą technicy. Z innej usłyszysz chóru śpiew itd. W chwili, gdy na stawie ognie gasnąć poczną zapłonie rój świateł w wielkiej sali hotelu kolejowego, a niewinny walczyk rozpocznie „Noc lipcową“ jakich mało.

Zaproszenia na „Noc lipcową“ wydaje komitet w lokalu Technickiego Koła T. S. L. od 11—2.

— **Andrzej Lelewicz,** niezrównany komik operetki lwowskiej, który opuścił naszą scenę, udaje się na wędrówkę po miejscach kąpielowych, z niewyczerpanym zasobem śmiechu. Kuracyusze, cieszcie się.

— **Kurator fundacyi hr. Skarbka** p. Fryderyk hr. Skarbek wyjeżdża na 3 miesięczny urlop, zastępcą kuratora zamianował Wydział krajowy na wniosek Fryderyka hr. Skarbka i po zatwierdzeniu przez kuratoryę, członka tejże radnego Bolesława Lewickiego.

———

— **Nagłą zmianę temperatury,** która po upałach gwałtownych sprowadziła w niedzielę i poniedziałek prawie jesienne chłody, zmuszając nas do brania narzutek, wiążą niektórzy z wiadomością, jaką otrzymało ministerstwo marynarki francuskiej, że dnia 28 czerwca, wielka góra lodowa, oderwawszy się, spłynęła na południe Nowej Ziemi, na szerokość, odpowiadającą mniej więcej Lizbonie. Że taka góra lodowa może spowodować dotkliwą zmianę temperatury w całej strefie ziemskiej, łatwo zrozumieć wobec faktu, że taka góra, przyszedłszy w ciepłe strony, topnieje, dalej, że stopnienie jednego kilogramu lodu, zużywa niemal 80 razy tyle ciepła okolicznego, co podniesienie temperatury 1 kilograma wody o jeden stopień, wreszcie, takie góry lodowe bywają potwornej wielkości. Spotykano takie, które sterczały np. na 100 metrów nad morze, a miały długość i szerokość wielu kilometrów. Owoż ten widziany ogrom trzeba pomnożyć przez 11, gdyż dziesięć razy tyle tej góry jest zanurzonej pod wodą, lód bowiem jest lżejszy od płynnej wody zaledwo o jedenastą część jej wagi. Potworną więc liczbę kilogramów lodu, jaką zawiera taka góra, potrzeba pomnożyć przez 79·4, a otrzyma się dopiero olbrzymią cyfrę jednostek ciepła czyli kaloryi, które zabiera jedna góra lodowa z bliższych i dalszych okolic po to jedynie, aby się w wodę zamienić.

— **Popieranie rozwoju przedmieść lwowskich.** Rada miejska w programowem postanowieniu popierania rozwoju przodmieść zatwierdziła na swojem środowem posiedzeniu plan parcelacyi znacznego obszaru gruntów wuleckich, należących do wiceprezydenta apelacyi lwowskiej p. dra Jana Dylewskiego i Ski. Grunty te, rozciągające się na miernem wzniesieniu, stanowią około 50 morgowy obszar ziemi glinkowo-piaskowej — położone tuż za stacyą centralną miejskiej kolei elektrycznej, są pełne świeżego powietrza i światła, suche, żadnemi bakteryami niezakażone. Plan ich parcelacyi daje gwarancyę, iż rozpoczęte stylowemi budowlami pp. radnego budowniczego Śliwińskiego, Skawińskiego, dra Dylewskiego, Lewińskiego, radcy szkolnego Stefanowicza i radnego dyrektora banku Feldsteina ich zabudowywanie, stworzy na nich jedną z najpiękniejszych dzielnic lwowskich. Nowe drogi będą proste od 16—20 metrów szerokie, kosztem obecnych właścicieli gruntów żwirowane makademą angielską. Dowiadujemy się, że współwłaściciele gruntów tych postanowili sprzedawać je po cenach bardzo umiarkowanych.

— **Sprawozdanie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego** za czerwiec wykazuje 395 wypadków, w których wzywano pomocy pogotowia. 295 wypadków było w dzień, 100 wypadków w porze nocnej. Z liczb tych wypada 216 na mężczyzn 85 na kobiety a 93 dzieci. Nagłych zasłabnięć w ulicach miasta było 51. W lokalu pogotowia dokonano małych operacyi i opatrunków chirurgicznych 328. Złamań kości opatrzono 14, zwichnięć 11. Samobójców ratowano 7, obłąkanego 1.

Nieprzerwaną służbę pełniło 9 lekarzy i 3 służących sanitarnych. Od założenia Towarzystwa w r. 1903, udzielono pomocy w 42033 nagłych wypadkach.

Wpisujmy się do Towarzystwa ratunkowego, wkładka roczna tylko 2 k.

— **Gazety miejskie.** Oprócz „Dziennika Lwowskiego“, którego pierwszy numer już się ukazał, zamierzona jest jeszcze jedna publikacya miejska: „Lwów w cyfrach“. (Leopol en chiffres). Obejmować on będzie daty statystyczne odnoszące się do wszelkich przejawów życia ludności, stosunki obrotu i handlu itp. Publikacya ta przeznaczona do rozsyłania w drodze wzajemności do wszystkich znaczniejszych miast w kraju i zagranicą, zawiera w nagłówkach tabel obok tekstu polskiego, jako głównego, także tekst francuski. Redakcyę tego pisma poruczono biuru statystycznemu miejskiemu. Pierwszy numer tego pisma opuści jeszcze w bieżącym tygodniu.

— **Próby z „Minimaxem“**, o których wczoraj donosiliśmy, były jednoczesnie próbami cierpliwości wynalazcy i kulturalności naszej ulicy. Oto, jak nam pisze p. inż. Bursztyn, tłumacząc się z uczynionego mu zarzutu, jakoby mu zbywało na uprzejmości dla widzów, bardzo przykro zarzut ten go dotyka, nie na to bowiem pracuje i wabi na próby znawców, aby komukolwiek miał robić impertynencye.

Rzecz miała się inaczej, a jeżeli inaczej się wydała, to przyczyna główna leży w tem, iż nie włada dobrze językiem polskim i do obyczajów naszej publiczności nie jest przyzwyczajony. Prosił, aby zadawano mu pytania po kolei; pytano z dwudziestu stron jednocześnie i to w czasie gaszenia. Mając słaby dobór słów, odpowiadał może niewłaściwemi, ale broń Boże nie miał zamiaru odpowiedzieć komukolwiek szorstko. Jeżeli kogo obraził, to przeprasza.

Był poprostu biedny wobec tego, co się działo. Służba policyjna nie broniła go od naporu tłumu, uderzono go silnie, plątano się pod aparatem w czasie palenia, dzieci bose kręciły mu się pod rękami, zrabowano wszystkie drobne przedmioty.

My wiemy, jakie bywa zachowanie się naszego tłumu w podobnych razach i ze wstydem przyznać musimy, że p. inżynier ma wiele słuszności.

— **Nowe budowle.** Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu następujące konsensy budowlane: p. Decowi na jednopiętrową kamienicę w ulicy Kołłątaja, p. Buberowi na jednopiętrową kamienicę w ulicy Gródeckiej, p. Selzerowi na dwie dwupiętrowe kamienice w ulicy „Na Bajkach“ i p. Finklerowi na dwupiętrową kamienicę w ulicy Zamarstynowskiej. Kosztem gminy wzniesiony zostanie jednopiętrowy budynek przy szkole im. Sienkiewicza, w ulicy Polnej, na mieszkanie dyrektora i potrzeby administracyjne.

— **Z Rady miejskiej.** Od wiceprezydenta m. Lwowa dra Rutowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Proszę o sprostowanie relacyi z Rady miejskiej. „Słowo Polskie“ podaje: „Z odpowiedzi wiceprez. dr. Rutowskiego pokazało się, że to nie biuro, ale p. Pordes sprzedał to mięso, i że to mięso z wyjątkiem kilku kawałków („tylko“!!) było zdrowe. Notatka zatem była nieprawdziwa.

Otóż sprawozdawca wypuścił najważniejsze moje wyjaśnienie. Mianowicie skonstatowałem, „że to mięso z wyjątkiem jednego cielęcia i 24 klgr., mięsa było całkiem zdrowe i do konsumcyi przydatne, zaś to cielę i 24 klgr. mięsa zostały zniszczone“. Z poważaniem Rutowski.

— **W lwowskiej Dyrekcyi lasów i dóbr,** jak nam donoszą przygodnie z Wiednia, mają zajść wkrótce pewne zmiany. Mianowicie obie te dyrekcye będą połączone w jedną pod kierownictwem dotychczasowego, powszechnie szanowanego wiceprezydenta p. Hirscha. Sekretarz prezydyalny tej dyrekcyi p. starosta Cieński ma być przydzielony na stałe, jako radca skarbowości do namiestnictwa, jego zaś miejsce zajmie jeden ze starszych adjunktów.

Wreszcie p. radca rachunkowy Sieczyński podał się na emeryturę. Słyszeliśmy o tem we Lwowie, że p. Sieczyński przyjdzie na stanowisko funkcyonaryusza do zakładanej w Przemyślu „ukraińskiej“ Kasy oszczędności.

— **Towarzystwo lekarzy galicyjskich** odbyło dnia 30 zm. doroczne walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru rady zawiadowczej na nowy okres administracyjny.

Wybrani zostali: prezesem radca dworu dr. Józef Merunowicz, zastępcą prezesa dr. Wiktor Opolski, skarbnikiem dr. Edward Gérard Festenburg, sekretarzem generalnym dr. Stefan Świątkowski, członkami rady: dr. Edward Kowalski, dr. Teofil Stachiewicz, dr. Kazimierz Zgórski. Ponadto weszli do rady delegaci krakowskiego Towarzystwa lekarskiego dr. Władysław Bylicki i dr. Józef Łuszczkiewicz.

Towarzystwo liczy 3 członków honorowych, 459 członków czynnych i 15 korespondentów. Do towarzystwa należy 21 sekcyj, a to oprócz Towarzystwa lekarzy lwowskich, sekcye w Bochni, Brzeżanach, Czortkowie, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sączu, Sanoku, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach, Zakopanem, Złoczowie, Żółkwi, w których grupują się lekarze poszczególnych powiatów.

Na pensye stałe dla wdów i sierót wydano w roku ubiegłym 7650 kor., a na zapomogi jednorazowe 5253 k., razem zatem 12.903 k. Czysty majątek towarzystwa przedstawia wartość 561.098 k. 62 h. i wzrósł w ubiegłym roku o kwotę 5475 k. 65 h.

Przedmiotem dużych starań był zakład kąpielowy w Morszynie, należący do fundacyi Stillerów, który cieszył się bardzo znaczną frekwencyą, dzięki bardzo korzystnym wynikom leczenia. W roku ubiegłym dokonano znacznym kosztem całego szeregu ulepszeń, a na prośbę rady docent dr. Lemberger zbadał szczegółowo zdroje morszyńskie i przedstawił projekt racyonalnej ich eksploatacyi. Czysty dochód z zakładu zdrojowego wynosił 3.800 koron, a całe dobra Morszyn dały po pokryciu wszystkich ciężarów 4.731 kor. 53 hal. dochodu. Wobec tego, że po potrąceniu wszystkich długów posiada Towarzystwo na tych dobrach rzeczywistego majątku 157.371 kor. 96 hal. przedstawia wymieniony dochód 3 prc. Zakład prowadzi towarzystwo we własnym zarządzie.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** W głównym pawilonie otwarto wczoraj wystawę fotografii kolorowych wynalazku fotografa w Przemyślu p. Eugeniusza Jurkiewicza. Wystawa obejmuje kilkanaście portretów doskonałych, w których wprowadzone są najrozmaitsze kolory. Jak objaśniał wynalazca, wynalazek jego ma tę wartość i wyższość ponad zdjęciami kolorowemi berlińskiemi, że nietylko dokonywać można zdjęć z natury, ale z fotografii czarnych kopiować w kolorach, a w razie życzenia wprowadzać może dowolny kolor, n. p. w sukniach, co prawda tylko kolor zbliżony do koloru, z jakiego dokonano zdjęcia. Ponadto możliwem jest dokonywanie zdjęć dzieci, co przy berlińskich zdjęciach ze względu na czas jest wykluczone. Zdjęcia z natury dokonuje się na zwykłej kliszy ortochromatycznej, czułej na kolory, a mechanicznie zestawione kolory zapomocą 4 szycht zabarwionych wprowadza się w fotografię. W szeregu portretów, jest portret biskupa ks. Fiszera, panny Zygadłowiczównej i inne. Ogólną uwagę zwraca grupa cyganów.

Wystawa ta odbywała się przez 3 dni w Przemyślu, gdzie wzbudziła żywe zainteresowanie i zwiedziło ją około 2.000 osób.

Na dzisiejszy „wieczór świętojański“ przygotował komitet bardzo urozmaicony program. Podczas spalenia ogni sztucznych ukażą się po raz pierwszy „gondole świetlne“.

— **O królu babilońskim brzydkie rzeczy.** W drugiej połowie czerwca występowała na scenie Colosseum trupa baletowa „Babel“, złożona z kilkudziesięciu drogo płatnych członków. Władcą tego baletu był niejaki Karol Kunerth, który naraził na zupełny szwank jaki taki szacunek, jaki jeszcze mieli u nas bł. p. królowie babilońscy, bo zostawiwszy poddanych swoich na pastwę losu, sam drapnął gdzieś nad brzegi babilońskich wód, czy też do Berlina. Los jednak nie jest zakulisowym koneserem i nie chciał się zająć biedakami, którym w obcem mieście grozi chyba śmierć głodowa. Poradzono im, aby się udali jako poddani pruscy do konsulatu pruskiego, a tam im niedwuznacznie poradzono, aby sobie... po babilońsku zarobili na życie. Dostawszy taką bogobojną radę, czekają, co się z nimi stanie. Jeszcze jedna zakulisowa tragedya i jeszcze jeden widok ozłoconej strasznej nędzy..

— **Ogromny pożar** wybuchł ubiegłej nocy około godziny 1 w realności jednopiętrowej przy ul. Źródlanej l. 2, należącej do p. Tremskiego.

Przybyły na miejsce pożaru tren straży ogniowej pod komendą naczelnika p. Żytnego, zlokalizował pożar w przeciągu kwadransa. Spłonął dach, gontem kryty i komórki na poddaszu, zajmowane przez ubogich ludzi i ci tylko ponieśli stratę większą część bowiem rzeczy z płonącego domu nie można było uratować. Właściciel nie poniesie żadnej straty, bo budynek był asekurowany.

Na miejsce pożaru przybył prezydent miasta p. Michalski i radny Schleyen.

— **Pożar piekarni.** Wczoraj po godzinie 5 popołudniu wybuchł silny ogień w piekarni pod l. 5 przy ul. Pilnikarskiej; zajęły się deski i drzewo, ułożone w stosy na piecu piekarskim i obok niego. Miejska straż pożarna stłumiła groźny ogień, a dochodzenia policyjne wykazały, iż powodem ognia było niedbalstwo właściciela realności Abrahama Bluma, który mimo ostrzeżeń właściciela piekarni, nie kazał naprawić w piecu zawalonego sklepienia. Przez otwór w sklepieniu płomienie dosięgły drzewa, złożonego na piecu.

— **Upadek z rusztowania.** W ul. Dominikańskiej pod l. 9 załamała się wczoraj deska w rusztowaniu, skutkiem czego spadła z znacznej wysokości zarobnica Marya Ptaszek, licząca lat 33. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego stwierdziła złamanie żeber i liczne potłuczenia na całem ciele, poczem przewieziono ją do szpitala powszechnego.

— **Trzy zegarki** zakwestyonowała policya wczoraj na placu jarmarku krajowego u Jana Pawłowicza, zajętego przy huśtawkach. Zachodzi podejrzenie, iż pochodzą one z kradzieży, a może pogubiono je z huśtawek. Dwa zegarki są srebrne o jednej kopercie, trzeci czarny niklowy.

— **Zgubiono.** Pani Chuli Menkes zgubiła wczoraj banknot 100 koronowy. — Dr. Andruszewski ze Smolina pozostawił w wozie kolei elektrycznej pakunek, zawierający bieliznę, brzytwę i przybory toaletowe. — P. Stanisław Łuczakowski, prywatny oficyalista, zgubił wczoraj w okolicy pasażu Hausmana banknot na 1000 kor. — Pani Jadwiga Drakowa zgubiła w przechodzie ul. Kopernika, torebkę damską zawierającą rozmaite drobiazgi.

— **Kronika policyjna.** Przy przystanku kolei konnej obok Podzamcza, przytrzymała policya notowanego złodzieja, Herscha Silbermana, który korzystając z natłoku

przeszukiwał kieszenie publiczności przybyłej pociągiem z Tarnopola — Za bicie pokaleczonego konia ukarano grzywną woźnicę spedytora Hermana Septimusa, Jana Horskiego. — Marya Szymala, oskarżyła narzeczonego swego, Antoniego Augustyniaka o wyłudzenie 20 koron i metryki pod pozorem chęci ożenienia się. — Z otwartego mieszkania właścicielki pensyonatu przy ul. Bielowskiego l. 5, p. Wiktoryi Kamieńskiej, skradziono złoty zegarek damski z czarnym, oksydowanym łańcuszkiem i monogramem „F. K.“ — W ulicy Kazimierzowskiej pod l. 39 rozbito strych p. Heleny Redler i skradziono jej naczynia kuchenne wartości 100 koron. — W urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej skradziono panu Szczęsnemu Jasiewiczowi, pulares, zawierający 90 kor.

☐ **Biała.** (Kor. wł.) Zakończenie roku szkolnego w szkole T. S. L. W dniu 23 z. m. doroczny popis zakończył pracę szkolną. Na uroczystość tę przybyli: prezes Zarządu głównego T. S. L. prof. Bandrowski z Krakowa i prof. dr. Wróblewski z Cieszyna; z miejscowych zaś starosta p. Biesiadecki, zastępca inspektora p. Wiśniowski i wielu z publiczności polskiej interesującej się szkołą. Obfity program rozpoczął się popisem klas niższych, który wypełniły produkcye małych dziewcząt ek i chłopczyków. Wiersze Konopnickiej, Bełzy, Zubrzyckiej, wygłaszane ze zrozumieniem treści przez małych deklamatorów podobały się ogólnie, jak również i śpiewy choralne. Po odczytaniu klasyfikacyi i rozdaniu nagród w postaci książeczek, zapełniły salę klasy wyższe, w których jest z górą 200 dzieci. Śpiew choralny 2- i 3-głosowy, którego uczy niestrudzenie nauczyciel p. Kuś, wyróżniał się przedewszystkiem. Dzielny ten nauczyciel potrafił wykazać jak podatnym materyałem dla ćwiczeń głosu i słuchu są dzieci; obrotów też wdzięczny ten materyał po mistrzowsku, o czem świadczyła np. „Wisła“ Nowakowskiego śpiewana na 3 głosy, wyjątek z oratoryum „Jozus“ Händla lub „Flisacy“ Münchheimera. Z licznych deklamacyj wymieniam najpiękniejsze, a to Konopnickiej „Do granicy“ deklamowana przez uczenicę II kl. wydz., „Sztandar“ Pola wygłoszony przez ucznia I kl. wydz. i efektowną a poważną „Scenę więzienną“ z „Dziadów“, wygłoszoną przez uczniów najwyższej klasy.

Po popisie przemówił dyrektor szkoły, a potem prezes Zarządu głównego T. S. L., który w prostych, jasnych, szczerych, z serca płynących i do serc trafiających słowach wyraził radość swą i zadowolenie z pracy, dokonywanej w tej szkole, której rezultatów był świadkiem. Rozwój szkoły z każdym rokiem widoczny odbija się radosnem echem w sercach społeczeństwa polskiego, w sercach tych, którzy dają grosz na Szkołę Ludową.

Oprócz głosowych produkcyj wymownym dowodem pracy była też piękna wystawa rysunków i kobiecych robót ręcznych, które ułożone artystycznie na stołach lub rozrzucone po ścianach tworzyły wdzięczny obraz. W roku przyszłym przybywa szkole jeden oddział VI klasy, która dotychczas była wspólną dla dziewcząt i chłopców. Fakt ten dla rozwoju szkoły bardzo pomyślny wykazuje najdowodniej jak się ona rozszerza i jak w jej mury rok rocznie coraz więcej polskich dzieci napływa. Za kilka lat — da Bóg — nasza wielka, piękna szkoła nie pomieści wszystkich garnących się do niej polskich dzieci i trzeba będzie myśleć poważnie o rozszerzeniu budynku.

Nowy hotel. Otwarto ta kilka tygodni temu pierwszy, wielki po europejsku urządzony hotel pod „Czarnym Orłem“. Mieści się on w nowym obszernym gmachu, a łączy z sobą restauracyę i kawiarnię. Pod względem zewnętrznym również piękny, nowy ten nabytek miasta Białej znajduje się w rynku na tem miejscu, gdzie stał niegdyś stary hotel pod tem samem godłem. Omnibus hotelowy kursuje do każdego niemal pociągu na stacyę w Bielsku.

☐ **Leszczyny**, pod Białą. W szkole T. S. L. im. Konarskiego odbył się doroczny popis w sobotę dnia 23 z. m. w obecności prezesa dra Bandrowskiego, dra Wróblewskiego z Cieszyna, delegata Rady szkolnej okręgowej dra Mycińskiego, przewodniczącego miejscowego Koła T. S. L. p. Frydla i wielu innych. Program popisu obejmował cały szereg deklamacyj, których tematy poruszały najżywotniejszą kwestyą miejscową, uczucia narodowe i stosunek do Niemców jak „Chodziły tu Niemce, chodziły odmieńce, sprzedaj chłopu rolę, będziesz miał czerwieńce“. Były prócz tego i śpiewy choralne. Po popisie przemawiali kierownik szkoły i delegat Zarządu głównego p. Wróblewski i przewodniczący Koła miejscowego p. Frydel. Po odczytaniu klasyfikacyi i rozdaniu nagród odśpiewano „Boże coś Polskę“ na zakończenie uroczystości.

☐ **Stanisławów.** (Kor, wł.) „Straż“, organ tutej. Polskiej Organizacyi narod. ogłasza w ostatnim numerze, iż zawiesza na czas nieograniczony swoje wydawnictwo. Prawdopodobnie wychodzić jednak będzie „Straż“ dalej i to nie jak dotychczas raz, ale dwa razy na tydzień, pod odmiennymi nieco warunkami wydawniczymi. Rozwój ogromny miasta z jednej i wzrastająca z dniem każdym potrzeba obrony interesów polskich na Pokuciu z drugiej strony, domagają się niezbędnie dalszego utrzymania i wydawania organu, niezależnego od postronnych wpływów, szczerze demokratycznego i przejętego ważnością swojego posłannictwa. Komitet wydawniczy ma nadzieję zorganizować niebawem wydawnictwo tego niezbędnie potrzebnego dziennika w sposób zapewniający mu trwałą przyszłość.

Pociąg do Lwowa na odsłonięcie pomnika Bartosza Głowackiego, jakoteż zwiedzenie jarmarku krajowego, urządza tut. klub maszynistów wraz z komitetem obywatelskim w dniu 8 bm. Wyjazd nastąpi około godz. 5 rano, powrót zaś około 2 w nocy.

Na okręg. Zlot Sokoli w Przemyślu, dnia 8 bm. odbyć się tam mający, wydelegował związek sokoli naczelnika tut. Sokoła p. Wł. Świątkiewicza, jako technicznego sprawozdawcę.

Egzamina dojrzałości w tut. gimnazyum polskiem, jakoteż w szkole realnej, rozpoczęły się onegdaj. W pierwszych przewodniczy radca szkolny p. Lewicki, w drugich radca szkolny p. Franke.

☐ **Buczacz.** (Kor. wł.) Za spokój duszy bł. p. dra Emila Byka, posła do Rady państwa urządziło grono obywateli bez różnicy wyznania w głównej synagodze w Buczaczu żałobne nabożeństwo dnia 3 lipca br. Mowę podniosłą i patryotyczną wygłosił rabin z Tarnopola dr. Taubeles. Jest to wspaniały kaznodzieja, władający pięknie polskim językiem. Obecne były wszystkie władze, poseł bar. Błażowski i cała ludność katolicka i izraelicka.

☐ **Sokal.** (kor. włas,) Z działalności T. S, L. Strajki. W pierwszych dniach czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego Koła T. S. L. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, zdał prof. Radwański sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1905. Działalność tego, niespełna od dwu lat istniejącego towarzystwa okazała się bardzo pożyteczną i jak na pierwszy początek wydatną. Szkoda wielka, że nie powstało ono przynajmniej kilka lat wcześniej, byłoby może do dnia dzisiejszego nie 5 ale 50 czytelni założyło, i wcześniej zapobiegło wynaradowianiu się licznych rozsiadłych po wsiach rodzin polskich, jak np. w Konotopach, Sawczynie, Steniatynie i innych. Dzisiaj powinniśmy wszyscy zrozumieć, że najwyższa pora, aby pójść między ten lud, rozbudzić w nim uczucia narodowe, powiedzieć mu, kim jest, co winien sobie i całemu narodowi, podnieść jego kulturę, uszlachetniać go przez dobrą i zdrową lekturę i obudzić zmysł krytyczny. Praca to nader wdzięczna, bo lud umie ocenić i kochać tych, co mu są życzliwi, chętnie czyta i z uwagą słucha co się doń mówi, byle czuł że się przychodzi do niego z czystem sercem. Przekonali się o tem nasi prelegenci, którzy w ciągu roku wygłosili około 15 odczytów w rozmaitych czytelniach.

Oprócz tej działalności zorganizowało Koło wycieczkę do Kalwaryi i Krakowa, która odbyła się w drugiej połowie maja, a przyniosła nadspodziewane korzyści. Uczestnicy bowiem — sami zachwyceni wycieczką — opowiadają obecnie swoim sąsiadom, co widzieli i słyszeli, i taką w nich rozbudzili ciekawość, że już dziś wielu z nich wyraża ochotę i gotowość zwiedzenia w najbliższej przyszłości tych drogich sercu polskiemu pamiątek krakowskich.

Sprawozdania tego wysłuchali obecni z wielką uwagą, darząc mowcę hucznemi oklaskami, a na wniosek prof. Muchy wyrazili publicznie podziękowanie i tym co się urządzeniem wycieczki zajęli i tym, co ją tak wzorowo prowadzili.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącą wybrano P. M Swedzicką, zastęp. K. Radwańskiego, sekret. ks. Wł. Boryszkę, skarb. p. Doeninga i ks. Gątkiewicza, M. Wagilewiczową, M. Juchnowiczową, A. Terleckiego, J. Liskowicza, M. Krausa, K. Górę, K. Skulskiego.

W końcu wyraził pan Radwański serdeczne podziękowanie dla p. Korosteńskiej, za jej pracę i trudy, które położyła dla dobra Towarzystwa. Pani Korosteńska była bowiem nauczycielką Koła sokalskiego i jego przez dwa lata bardzo energiczną przewodniczącą. Obecnie wskutek wyjazdu jeszcze w maju na stały pobyt do Zakopanego, straciło koło najczynniejszą i wielce zasłużoną kierowniczkę.

Zgromadzenie przyłączyło się do tych słów prof. Radwańskiego mianując p. Korosteńską swoim członkiem honorowym. Jeden tylko p. Zb. ostentacyjnie wstrzymał się od głosowania, chcąc przez to zemścić się, za upadek „listy magistrackiej“, przez niego ułożonej. Ośmieszył się tylko biedny pan sekretarz, a wszystkim wykazał, że nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło. Głosowaniem bowiem stwierdzili obecni, że są jeszcze ludzie, co się nie oglądają na względy i względziki, ale idą za przekonaniem własnem i do zarządu instytucyi narodowych wybierają takich, którzy chcą i potrafią pracować z pożytkiem dla dobrej sprawy.

Mieliśmy tu w ostatnich czasach aż trzy strajki ceglarzy, stolarzy i reszty rzemieślników; na koniec zbuntowały się szwaczki i pomocnice krawców. Wszystko to żądało wyższej płacy i zmniejszenia godzin pracy Dzięki interwencyi starostwa nastąpiło między robotnikami a pracodawcami porozumienie i obecnie praca trwa w całej pełni. Silvanus.

☐ **Kałusz.** (Kor. wł.) Budowa sokolni. Dom własny, to marzenie każdego człowieka, bo daje podstawę do egzystencyi. Cóż mówić o towarzystwie, które dla swych celów musi mieć kawałek ziemi i dach nad głową. Toż nie dziw, że ludzie, którzy je prowadzą, a prowadzą ze świadomością celu, wszystkie siły wkładają w to, aby jak najrychlej upragniony cel osiągnąć. W tem położeniu jest i kałuski Sokół.

I ot wśród trudnych warunków, wśród wielu przeszkód stawianych przez jawnych i ukrytych nieprzyjaciół zdobyli sokoli kawał gruntu i stawiają na niem dom.

Poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się 8 lipca. Wydział Sokoła z dzielnym prezesem d. Kosanem na czele, chce tę chwilę obchodzić uroczyście, jako chwilę mającą znaczenie dla całego polskiego życia w Kałuszu.

To też program obejmuje cały ten dzień, tembardziej, że są spodziewani goście z całego Sokolego okręgu VII.

Będzie więc przyjęcie gości, zwiedzenie salin, pochód uroczysty, uroczyste nabożeństwo, akt poświęcenia z przemowami, wspólny obiad, festyn w Podhorkach i ćwiczenia gimnastyczne, a w razie niepogody popołudniu zabawa w dotychczasowym lokalu Sokoła.

Do Kałusza przybywają pociągi od Stanisławowa o godz. 3 i 7 rano, a od Stryja o 7 rano i w południe — przyjazd zatem dogodny.

○ **Anarchiści.** Z Zurychu piszą nam pod datą 20 czerwca b. r.: Związkowy sędzia śledczy, dr. Olgiati zakończył już dochodzenia wstępne przeciw obcoziemcom, uwięzionym na skutek rewizyj, o których „Słowo Polskie“ doniosło w swoim czasie.

Główny obwiniony Franciszek Błażek, krawiec z Wiednia, znany był w organizacyach robotniczych zurychskich jako gorliwy agitator i zwolennik „akcyi czynnej“; na zebraniach występował w sztucznej brodzie i pod przybranem nazwiskiem „Talher“ lub „Daller“. Należał także do wybitniejszych współpracowników organu anarchistycznego „Weckruf“; artykuły swoje i notatki podpisywał pseudonimem „Rüdge“.

Drugi z aresztowanych, były prezes związku zawodowego krawców, Müller i trzeci Polak, Zaleski, stoją pod zarzutem różnych praktyk anarchistycznych.

Policya tutejsza poszukuje wspólników uwięzionych w dalszym ciągu. Na razie chodzi jej głównie o ujęcie żony czy towarzyszki Błażka, która mieszkała z nim wspólnie w pierwszych miesiącach tego roku.

Termin procesu jeszcze nie oznaczony. (ze)

○ **Wielkie upały w Ameryce.** Od kilku dni straszne upały panują w różnych stronach Stanów Zjednoczonych. W Nowym Jorku bywały takie noce, że mieszkańcy, niemogąc spać w pomieszkaniach, powychodzili do parków, na plantacye, a nawet w okolice miasta i tam dopiero się porozkładali do spania. W dzień wiele osób mdlało na ulicy, około 12 osób zmarło z gorąca, a kilka dostało ataku obłąkania. Podobnie dzieje się w Chicago, Detroit, Louisville i innych miastach północnoamerykańskich.

✂ **Z Colosseum.** Program obecny w Colosseum jest znakomitym, dlatego też co wieczora tłumy tam śpieszą, aby się uśmiać i ubawić. Na wyróżnienie zasługuje p. Arfida, wirtuozka na harfie. Waryacye przez nią wykonywane są dowodem olbrzymiej techniki i zamiłowania do tego zapomnianego instrumentu. Dalej „Willy Dankelmann“, humorystyczny imitator głosów zwierzęcych wywołuje burzę oklasków. Atrakcyą przedstawienia jest niezrównany brzuchomowca F. Steidler. Szczery humor tryska w każdem odezwaniu się jego manekinów i do łez rozśmiesza widzów za co go ci znowu darzą długo niemilknącemi oklaskami. Kuchni lepszej niż Franca niema chyba na świecie.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi i Zaboru.

Zmiana gabinetu?

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi z Petersburga, że układy dworu w Peterhofie z grupą najwybitniejszych posłów stronnictwa kadetów doprowadziły już do pewnych rezultatów, tak, że możliwe jest w przeciągu kilku dni utworzenie gabinetu koalicyjnego z charakterem parlamentarnym.

Petersburg. (Tel. wł.) Klika reakcyjna na dworze rosyjskim zajmuje obecnie postawę wyczekującą. Oczekuje ona chwili, kiedy car zmuszony będzie wypadkami powołać do steru gabinet parlamentarny. Wówczas klika dworska zaraz w pierwszych dniach rządów nowego gabinetu urządzi w miastach prowincyonalnych szereg napaści na żydów i na inteligencyę. Nowy gabinet będzie musiał wobec tego wezwać na pomoc wojsko, a to uczyni go niepopularnym w oczach szerokich mas, które nie rozumieją, jakie są obowiązki każdego rządu, bez względu na jego zabarwienie stronnicze. Powstanie tedy w całem państwie wskutek napaści i pogromów chaos, a klika reakcyjna spodziewa się, że w tym chaosie zginie również i parlamentaryzm. Klika dworska ma we wszystkich miastach w Rosyi swoich agentów i posiada olbrzymie środki pieniężne.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg.“ dowiaduje się z Petersburga, że pomimo zaprzeczeń urzędowych Goremykin w tych dniach ustąpi. Utworzony będzie gabinet umiarkowany, w którego skład wejdzie prawdopodobnie hr. Heyden.

Ten sam dziennik dowiaduje się dalej, że wykluczone jest utworzenie gabinetu, w którymby zasiadali kadeci, ponieważ ich żądanie co do natychmiastowego zniesienia ustaw wyjątkowych i pociągnięcia do odpowiedzialności winnych urzędników administracyjnych nie zostały uwzględnione.

Przewidywane pogromy.

Petersburg. (tel. wł.) Z Homlu nadchodzą wiadomości, że kozacy poczynili tam przygotowania, ażeby jeszcze raz zrabować miasto. Policya zawiadomiła o tem ministra spraw wewnętrznych, na prośbę zaś posła do Dumy Chomentowskiego odwołano kozaków z miasta i posłano ich do Mohylewa. W 4 dni potem przyszła wiadomość z Mohylewa, że kozacy, którzy przyszli z Homla robią przygotowania do pogromu żydowskiego i rozdzielają drukowane proklamacye, wzywające do broni. Poseł Chomentowski przedłożył te telegramy ministrowi spraw wewnętrznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Mnożą się oznaki, że czarne sotnie wnet rozpoczną nowe pogromy. „Russk. Wiedom." otrzymały z Odessy następujący telegram:

„Na jednej z głównych ulic, a mianowicie Preobrażeńskiej, aresztowano niejakiego Kaskowa, który rozdzielał drukowane proklamacye, wzywające do rzezi żydów. Odprowadzono Kaskowa na policyę. Wnet do budynku policyjnego przybył brat Kaskowa, sekretarz Ligi patryotycznej, zwymyślał komisarza policyjnego, zagroził mu, że dostanie dymisyę i wezwał go, ażeby natychmiast połączył się telefonicznie z kancelaryą generał-gubernatora. Generał-gubernator udzielił komisarzowi policyi osobiście rozkazu, aby Kaskowa natychmiast uwolnić".

Berlin. (Tel. wł.) Drogą na Petersburg donoszą tu z Odessy: Wczoraj bandy chuliganów próbowały wywołać hece antyżydowskie, policya jednak i wojsko wczas temu zapobiegły. Wielu chuliganów zabito.

Twer. (Tel. pryw.) Mówią o przygotowywanym na sobotę, d. 7 bm., pogromie żydów! W dniu tym ma odbyć się procesya i obnoszenie wokoło środkowej dzielnicy miasta relikwi księcia twerskiego, Michała Jarosławicza. Zgromadzi się przytem około 30.000 pielgrzymów. W mieście zaniepokojenie.

Pożyczka m. Moskwy.

Londyn. (Tel. wł.) Kapitaliści angielscy i amerykańscy zgodzili się na udzielenie zarządowi miasta Moskwy pożyczki, w sumie 2 mil. funtów szterlingów pod warunkiem, że dochód z tramwajów miejskich będzie szedł w połowie na rzecz owej grupy kapitalistów. Byłby to pierwszy wypadek w Rosyi, w którym, podobnie jak w innych zadłużonych państwach, np. w Turcyi, Grecyi lub Serbii rząd i instytucye publiczne musiałyby oddawać kapitalistom zagranicznym w zastaw część majątku nieruchomego i ruchomego.

Pomoc dla głodnych.

Petersburg. (P. A.) Komisya Dumy dla zbadania sprawy przyznania kredytu 50 milionów rubli dla pokrycia najpilniejszych potrzeb chłopów ze względu na złe zbiory, uchwaliła wyznaczyć natychmiastowy kredyt 15 milionów. Minister skarbu, który był obecny na posiedzeniu, zarówno jak i minister spraw wewnętrznych, wniósł, aby kredyt pokryto przez emisyę 4 proc. renty państwowej. Członkowie komisyi Rodiczew, Jollos, Kowalewski, oświadczyli, że wydanie renty jest bezcelowe, i podnieśli, że pewne części budżetu mogą być zredukowane. Bez wydania renty można tem łatwiej się obejść, że rząd oświadczył, iż budżet pierwszych czterech miesięcy b. r. wykazuje nadwyżkę 57 milionów.

Wyroki.

Ryga. (Tel. wł.) Wczoraj w Libawie stracono niejakiego Hermana Markowskiego, skazanego na śmierć przez sąd wojenny w Rydze. Wyrok wykonano po odrzuceniu przez najwyższy sąd apelacyjny skargi apelacyjnej.

Echa pogromów w Rosyi.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem przemawiał słynny profesor historyi w Monachium Quidde i prof. Rade z Marburga. Obaj mowcy malowali w silnych słowach okrucieństwa rządu rosyjskiego, popełniane na żydach i inteligencyi. Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło rezolucyę, w której wyraża oburzenie rządowi rosyjskiemu i zwraca się do mocarstw cywilizowanych z prośbą, ażeby interweniowały w Rosyi na rzecz zasad humanitarnych i cywilizacyjnych. Tylko w ten sposób Rosya może mieć nadzieję, że Europa zechce z nią utrzymać dalsze stosunki.

Wrzenie w wojsku.

Londyn. (Tel. wł.) Drogą na Tokio donoszą tu, że we Władywostoku przyszło do niepokojów wśród wojska. Cały garnizon zbuntował się, żołnierze przeciągają ulicami miasta, śpiewają pieśni rewolucyjne.

Strajk głodowy.

Lublin. (Tel. pryw.) Więźniowie polityczni Błażejewicz i Bielakow rozpoczęli głodówkę z powodu zatrzymania ich w więzieniu przez sześć miesięcy bez śledztwa.

Niepokoje po wsiach.

Lgow (w gub. kurskiej) (Tel. pryw.) Włościanie psują komunikacyę telefoniczną, zrywając druty i rąbiąc słupy. Ziemstwo z braku środków nie może przywrócić komunikacyi.

Gimnazyum Macierzy szkolnej.

Płock (Tel. pryw.) Zawiązane tu Koło Macierzy szkolnej, zakłada z nowym rokiem gimnazyum klasyczne, na którego otwarcie uzyskało już pozwolenie.

Zamachy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj wieczorem zastrzelono na rogu ulicy Leopoldyny rewirowego. Po wypadku przybył na ul. Hożą patrol i dał salwę, której ofiarą padł jeden przechodzień.

Wilno. (Tel. pryw.) Na ul. Kownej i Syberyjskiej zraniono dwóch policyantów wystrzałem z rewolwerów. Sprawcy zbiegli.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (tel. wł.) Wedle dzisiejszych gazet porannych posłowie ruscy w ostatniej chwili uznali, że nie mogą zawrzeć kompromisu z Polakami w sprawie ordynacyi wyborczej galicyjskiej i w sprawie podziału mandatów. Rusini domagają się więcej jak 27 mandatów w samej Galicyi.

Te doniesienia robią wrażenie, że Rusini widząc lojalnie postępowanie Polaków i skłonność do zawarcia kompromisu, próbują teraz czy nieudałoby się im wytargować więcej mandatów. Ze źródeł polskich wiemy jednak, że te usiłowania ruskie nie doprowadzą reżyserów do celu, lecz przeciwnie mogą dać rezultat dla Rusinów niekorzystny.

Wnuk Wilhelma II.

Wiedeń. (tel. wł.) „N. Fr. Presse" otrzymała z Londynu depeszę, że ojcem chrzestnym pierwszego wnuka Wilhelma II zostanie prawdopodobnie król Edward VII. Jeżeli istotnie król Edward przyjmie godność ojca chrzestnego, to na akt chrztu przybędzie osobiście do Poczdamu. Byłaby to pierwsza wizyta króla Edwarda na dworze niemieckim od czasu wstąpienia na tron. Do tej pory Edward VII starannie unikał złożenia takiej wizyty i od r, 1901 nie był ani w Poczdamie ani w Berlinie, z Wilhelmem II. zaś widział się jedynie tylko w miastach prowincyonalnych niemieckich.

Napad.

Zagrzeb. (TBK.) Posłowie sejmowi Frank i Elegowicz, należący do partyi Starcewicza, zostali wczoraj popołudniu opadnięci na placu Zwinyi'ego przez jakiegoś studenta, należącego do partyi rewolucyonistów. Student uderzył p. Elegowicza dwa razy w twarz. Elegowicz bronił się laską, poczem student ów uciekł.

Strajk cieśli.

Kraków. (Tel. pryw.) W strajku cieśli, trwającym dalej, bierze udział przeszło 50 robotników. Prócz nich strajkuje 35 robotników stolarskich, zatrudnionych przy układaniu posadzek i kilkunastu robotników kamieniarskich, zatrudnionych przy budowie kościoła w Podgórzu.

Katastrofa w kopalni.

Londyn. (Tel. wł.) W kopalni Caradve Vale Colliery w Walii gwałtowny wypływ wody spowodował zatopienie części kopalni i odciął od wejścia sześciu górników. Po 6 dniach robót ratunkowych znaleziono trupy trzech z nich, pozostałych zaś trzech znaleziono przy życiu. Jeden z uratowanych przetrwał tak dobrze katastrofę, że o własnych siłach mógł wyjść z kopalni. W ostatnich dniach za pożywienie służyły mu — świece.

Niepokoje w Chinach.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Chin, że ogromne powstanie wybuchło w Chinach i objęło już kilka prowincyi. Powstanie wybuchło najpierw w prowincyi Homan. Najniebezpieczniejszą jest ta okoliczność, że powstańcy rozporządzają dobrze uzbrojoną armią, którą cenią na 60.000 ludzi. Pierwszym czynem powstańców na większą skalę był atak na miasto Cziczang, które formalnie oblegano, a po zaciętym oporze garnizonu zajęto i zrabowano. W walce, która trwała długo, zabito setki osób, a jeszcze więcej raniono. Wszystkie władze miejskie wymordowano. Powstanie rozpoczęło się silną agitacyą tajnego stowarzyszenia, noszącego nazwę „Wielki nóż". Jak powszechnie sądzą, potrzeba będzie użyć wielkich mas wojska na stłumienie powstania. Wojska cesarskie zdołały rzekomo pojmać już głównych przywódców.

Rewolta w Natalu.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Durbanu o stoczeniu przez wojska angielskie poważnej bitwy z krajowcami w Natalu. Około 1500 krajowców zaatakowało niewielki oddział angielski; ten utrzymał się jednak aż do nadejścia posiłków. Krajowcy zostali rozbici na głowę, straty ich wynoszą 600 ludzi; z angielskiej strony nieznaczne.

Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj rano umarł Adolf Jakób Cohn, redaktor „Izraelity", adwokat przysięgły.

Z sali sądowej.

Podpalenie.

W nocy z 29 na 30 kwietnia wybuchł w Dobrostanach w stodole współwłaścicieli Matwija Hanuski, Iwana i Parańki Buków pożar, który zniszczył stodołę z zapasami zboża i sąsiednią stajnią, wyrządzając szkodę na 1544 kor. Powstanie pożaru w stodole, stojącej w czystem polu, zdala od drogi, wykluczyło przypadek przez nieostrożne porzucenie papierosa lub zapałki, a nasunęło podejrzenie, że ogień został podłożony. Koło stodoły znaleziono ślady bosych stóp jakiegoś uciekającego dorosłego mężczyzny. Ślad lewej stopy tego mężczyzny miał charakterystyczne zgrubienie około dużego palca. Ponieważ ślady prowadziły w kierunku obejścia Hryńka Martynyka zwanego Makarykiem, a stopy jego odpowiadały śladom, a nadto wiedziano, że Martynyk czuje żal do Buków, za to że krewny jego odszedł od niego ze służby, a wstąpił do Buków, zwrócono podejrzenie podłożenia ognia przeciwko niemu. Badanie stóp wszystkich włościan w Dobrostanach, stwierdziło, że tylko jeden Martynyk ma tak charakterystycznie skrzywioną lewą stopę. Wobec tego Martynyk stanął dziś, we czwartek przed sądem przysięgłych oskarżony o podpalenie.

Rozprawę prowadzi prez. Przyłuski, oskarża prok. Niewiadomski, broni oskarżonego dr. Feuerstein.

Oskarżony 40-letni zarobnik, ojciec 3 dzieci, analfabeta o bezmyślnym wyglądzie twarzy, wyparł się winy. Przesłuchani znawcy lekarze orzekli, że stopy oskarżonego zgadzają się w grubszych zarysach z odciskami znalezionych śladów i kategorycznie nie możnaby twierdzić, że to nie był ślad Martynyka. Zgrubienia jednak takie przy dużym palcu nogi, występują często zwłaszcza w późniejszym wieku (15—20 prc.), noga więc oskarżonego nie jest unikatem. Jednakowoż znawcy nie wykluczyli przypuszczenia, że znalezione ślady pozostawione zostały przez Martynyka. Przesłuchani świadkowie niewiele wyjaśnili sprawę.

Rozprawa trwa dalej.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

Nowe książki nadesłane do Redakcyi.

Bełdowski Władysław dr. „Żywotność i rozwój handlu i przemysłu w Polsce." Uwagi dla Galicyi. Nakład autora. Kraków 1906.

Przegląd powszechny. Rok 23. Zeszyt 6. Czerwiec, 1906. Kraków.

Bronisław Czarnik dr. „A cóż dla Lwowa?" Kilka uwag na czasie. Lwów, 1906. Nakładem autora.

Depesze handlowe z 5 b. m.

Wiedeń, 5 lipca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·50, Renta majowa 99·65, Węgierska renta koronowa 95·30, Akcye kredytowe 669·—, Kredytowe węgierskie 807·—, Bank anglo-austryacki 310·—, Unionbank 550.—, Bankverein 549·50, Länderbank 435·50, Kolej państwowa 672·75, Lombardy 108·—, Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 574·75, Rima muranyi 575·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·— (ex. kup., Losy turec. 164·25. Ruble 251·75, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98·50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100·90, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·95, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. zast. Tow. kred. 98·80, 5 proc. Renta ros. z r. 1905 85·90.

Usposobienie silne

MAŁY FELIETON.

Matilde Serao. Fragment miłośny.

(Ciąg dalszy).

Śmiano się w około fortepianu. Młody profesor, blady, z czubem czarnych włosów ponad wyniosłem czołem, świeżo z Londynu przybyły, opowiadał swoim neapolitańskim przyjaciołom o zawziętości, z jaką angielskie miss'y i mistress'y uczyły się wzruszających włoskich pieśni: naśladował ruchy ich, miny i grymasy z żywością neapolitańczyka, chcącego się pomścić za długie, mgliste miesiące, które między niemi z przykrością przebył. Wszyscy się śmieli, mąż Paoli w szczególności. Paola stała wyprostowana, wachlując się wielkim, czarnym, atłasowym wachlarzem, na którym malarz, fantazyi pełen, przedstawił krajobraz przy świetle księżyca. Fulwio mówić nie mógł... patrzył na Paolę, patrzył tak uporczywie, z taką palącą przenikliwością, że kilka razy powieki jej zadrżały, jakby pod wpływem przykrości i przestrachu. Ale on się nie poruszył... przykuty, zahypnotyzowany, pijąc z oczu jej, które na niego nie patrzały, ten urok niezwyciężony; a ona naturalnie, jak gdyby raziło ją zbyt wielkie światło, podniosła wielki, czarny, atłasowy wachlarz i twarz po za nim ukryła. I Fulwio mógł tylko widzieć już stanik, lśniący czarnemi pacioreczkami i drobną, podniesioną rączkę, cisnącą wachlarz atłasowy czarny, który mu twarz Paoli zasłaniał.

Wszyscy się śmiali z min karykaturalnych profesora. Fulwio oczy łez pełne miał. Zofia patrzała na niego z lekkim, smętnym uśmiechem.

Naraz przez okno, wychodzące na morze, dał się słyszeć łagodny dźwięk mandoliny; śmiechy ustały, wszyscy z natężeniem słuchali. Dźwięk się przybliżał, a całe towarzystwo zainteresowane, zaczęło się cisnąć do drzwi, wychodzących na terasę. W czarnej nocy czarnem było morze. Przez ciemności morza płynęła łódka, na jej przodzie mała latarka krwawo się świeciła, odbijając się w morzu krwawym płomykiem, na łódce ktoś grał na mandolinie, ale kto?... nie można było widzieć; i coś się bieliło, jak suknia kobieca... Czerwona latarka odbijała się w morzu, niewidzialna skarżyła się mandolina, cień biały nieruchomym był, a łódka płynęła... cisza zaległa wśród wesołego towarzystwa.

— To pieśń w obrazie — rzekł naraz młody profesor, przerywając ogólne milczenie.

— Duet miłosny! — zawołał jakiś młodzieniaszek.

— Nie przeszkadzajmy im! — słodko dodała Paola.

— Hej! łódka! — wrzasnął mąż Paoli, jakby sprzeciwiając się żonie — dobranoc, dobranoc, bawcie się dobrze!

Całe towarzystwo powtórzyło:

— Dobranoc, dobranoc! Bawcie się dobrze!

I zaraz, jakby zatopiona w wodzie morskiej, latarka krwawa zgasła, mandolina ucichła, łódka popłynęła w ciemnościach i milczeniu.

— Za wiele dumy! o! Zakochani! — krzyknął mąż Paoli.

— Szczęśliwi oni! — rzekł Fulwio.

— Dlaczego im zazdrościsz? — zapytał młody muzyk. — Neapol ma pełno łódek na swych wybrzeżach, a białych sukien w swych domach.

— I mandolin też niebrak — dodał mąż Paoli. — Co mi po łódkach, białych sukniach i mandolinach! Ci się kochają: ja im zazdroszczę.

— O! jaki sentymentalny, jaki sentymentalny! — zawołało kilku.

— Miłość, to przecudna rzecz — rzekł Fulwio z głębokiem przekonaniem.

— Na Boga, co za odkrycie! — zawołał mąż Paoli.

— Trzeba się ożenić — rzekł młody profesor.— Fulwio, spojrzyj tylko na panią Paolę i jej męża; trzeba się ożenić.

— Trzeba się ożenić — powtórzyła słodko Paola.

— Trzeba umrzeć — szepnął Fulwio.

Towarzystwo wróciło do salonu: układano na jutrzejszy wieczór przejażdżkę po morzu na dwóch łódkach, z muzyką. Czyż nie lepiej poczekać, aż będzie księżyc? Ale nie, przejażdżki przy świetle księżyca są pospolite, nie odczuwa się żadnego lęku i zanadto jest jasno: lepiej w ciemną noc płynąć, jak ta łódź dwojga kochanków.

Tak mówiły panie; panowie proponowali, aby wziąc ze sobą kolacyę.

Na progu drzwi. obok terasy, Paola rzekła do Fulwia z daleka:

— Czy i pan przyłączy się do wycieczki?

— Nie, nie, proszę mnie posłuchać... — rzekł głosem od wzruszenia stłumionym.

Ale ona na terasę nie wyszła. Kilka pań chciało już odejść — więc aby gości nie zatrzymywać, Zofia zaśpiewała Walc Ceeni z „Dinorhy“. Wszyscy stojąco słuchali. Ale niewielki sympatyczny głosik dziewczęcia nie mógł wykonać tych skomplikowanych trylów, tych odpowiedzi echa. Ten walc śpiewała tak, jak gdyby płakała, a ta muzyka, będąca w rzeczywistości płaczem złudzenia, wydała się łkaniem najsłodszego szału.

— Proszę mi oddać mój wachlarz — rzekła Paola łagodnie do Fulwia, który sam jeden na terasie stał.

— Nie, jeżeli mnie pani nie posłucha — rzekł, silnie wachlarz do ust przyciskając.

— Proszę mi oddać mój wachlarz — powtórzyła łagodnie, ale stanowczo.

— Proszę mnie posłuchać, proszę mnie posłuchać, zaklinam panią, to rzecz najwyższej wagi...

C. d. n. Tł. K. DZ.

Nowele o wojnie japońskiej.

Jeden z powieściopisarzy duńskich A. H. Kohl wydał tom nowel p. t. „Czerwone imiona“, których treść jest zaczerpnięta z wojny rosyjsko-japońskiej i sławi bohaterstwo żołnierzy i oficerów japońskich. Nowelom tym pod względem artystycznym można zarzucić silenie się na efekty zbyt drastyczne, jednak są zajmujące i zasługują, ażeby treść kilku z nich podać w niniejszym artykule.

A więc nowela p. t. „Chwila zwierzęcości“. Książę Bantaj Fuszimo, wychowany przez ojca jak najstaranniej pod względem fizycznym i duchowym, ukończywszy wykształcenie w Niemczech, Petersburgu i Londynie, powraca do kraju z wybuchem wojny i dostaje się do armii Kurokiego. Trudy wojny go jednak łamią, aż wreszcie chory znajduje się w ambulansie. Młody oficer uważa się tem za zhańbionego i szuka sposobności, aby zrehabilitować się jakiem bohaterstwem. Właśnie kapitan potrzebuje odważnego człowieka, któryby podkradł się pod wioskę mandżurską, którą on ma zaatakować, i zbadał stojące tam siły rosyjskie. Książę Fuszimo będzie tym człowiekiem. Idzie, stwierdza, że siły rosyjskie są dwa razy silniejsze, ale wpada w ręce nieprzyjaciela i ma być jutro rozstrzelany. Związany i zamknięty pod strażą w pagodzie, trawi się rozpaczą z jednego tylko powodu, że Japończycy nie ostrzeżeni wykonają atak i zostaną pobici. Co robić? Obok niego sołdat-strażnik szepce modlitwy przed ikonem. Pomysł nagły rodzi się w umyśle Bantaja. Woła swego stróża i prosi go, aby mu pomógł uklęknąć przed ikonem, gdyż on jest chrześcijaninem i przed śmiercią chce się pomodlić za zbawienie swej duszy. Sołdat daje się uprosić.

„W tej chwili książę Fuszimo chwycił go zębami za gardło. Z oczami zamkniętemi, oszalały z grozy, czuł ohydny płyn ciepły, buchający mu w usta i spływający mu po szyi. Ścisnął zęby silniej. Sołdat począł rzęzić, a ramiona jego uderzały po grzbiecie Bantaja, podczas gdy fontanna krwi dosięgła ucha japońskiego oficera. Wreszcie Bantaj rozwiódł zęby, a tamten drugi padł ciężko. Był martwy“.

Książę przebiera się w mundur sołdata, dostaje się do swoich na czas, aby ich uchronić od klęski. Wszyscy mu składają życzenia, ale on w swojej duszy uważa się za zhańbionego morderstwem. Jeden jest tylko sposób oczyszczenia się z podejrzeń, że nie popełnił morderstwa w jedynym celu ocalenia swego życia.

„Uśmiechnął się leniwo, jak ktoś, kto po wielu trudach zdobył spoczynek. Potem umoczył chustkę w wodzie, obmył sobie twarz i zerwał wielki kwiat biały, który rósł nad brzegiem rzeki... wciągnął woń jego, potem włożył go w klapę uniformu, który należał do sołdata. Twarz jego była poważna kiedy usiadł, opierając się plecami o drzewo. Podniósł rękę i strzelił sobie z rewolweru w serce. Kula przecięła zieloną łodygę poniżej korony i kwiat biały, wonny, zakrył otwór, który utworzyła kula“.

W noweli drugiej „Łoże Riużego“, kapral Kinra i brat jego Riuze wysłani są na zwiady! Riuże wpada w jeden z „wilczych dołów“ i nabija się na ostre żelaza. Kinra chce go ratować, ale Riuże każe mu spieszyć do swoich i ostrzedz, że linia ataku przerwana jest zdradliwymi wilczymi dołami. Kinra jest mu posłuszny i przyrzeka powrócić rychło. Tymczasem biedny Riuże, który w oddziale był tylko nr. 294, poniewieranym i wyśmiewanym z powodu swej brzydoty, coraz głębiej zsuwa się na straszliwych ostrzach. Przechodzi wszystkie fazy konania aż do spazmatycznego łkania. Wreszcie słyszy przed sobą odgłos strzałów: To Japończycy ostrzeżeni przez Kinrę, obeszli niebezpieczne miejsce i pewnie zwyciężają... Zapomniano o nim!... Nie, Kinra powraca, w tem jednak zabłąkana kula gruchoce mu nogi. Ranny ostatnim wysiłkiem zdołał się dowlec do brata i donosi mu, że kapitan powiedział, iż nr. 294 postąpił jak bohater.

„Riuże podniósł twarz pokrytą potem śmiertelnym. Z gardła jego wydobył się słaby głos, wargi zadrżały, jakby chciały się uśmiechnąć.

— Jak bohater! — powtórzył.

Trzy krótkie wstrząśnienia poruszyły jego głową; skonał. Kapral, leżący na ziemi z nogami zdruzgotanemi, spoglądał na niego martwo. Coś mu w duszy powtarzało, że kapitan pochwalił dzielność Riużego. I na tę myśl uśmiechnął się; ten uśmiech był jeszcze na jego twarzy, kiedy towarzysze nazajutrz znaleźli go martwym“.

W innej znów noweli: „Czerwone słońce“, jenerał Noku atakuje bardzo ważny fort. Kolumny japońskie jednak rozbijają się o przeszkodę, najeżoną stalowemi ostrzami, z poza której Rosyanie rażą ich ogniem. Porucznik zawiadamia jenerała, że 400 ochotników zgłosiło się znowu, aby wykonać atak. „Czterystu ochotników!“ powtórzył jenerał nagle, nieruchomy na swoim koniu, a obok niego stał syn jego jedyny, 23 letni kapitan Noku, od wczoraj przydzielony do jego sztabu.

„Wreszcie jenerał odwrócił powoli głowę i spojrzał na oficerów poza sobą. Po dziwnym i twardym uśmiechu, który się zarysował na jego wargach, zrozumieli, że znalazł sposób zdobycia fortu.

— Tak — powiedział sucho — ochotnicy zdołaliby, jeżeli... Zamilkł, jak gdyby jego plan był nie do wypowiedzenia. Kapitan Noku spotkał się z jego spojrzeniem i uśmiechnął się.

— Tak, jest sposób ojcze — powiedział, zapomnając, że mówi do generała.

Zrozumiał. Generał skinął głową.

— Poprowadzisz ochotników. Powiedz im, że jesteś mojem jedynem dzieckiem... Idź, śpiesz się! — zawołał, podnosząc się w strzemionach i zdejmując czapkę.

Tym samym ruchem wszyscy oficerowie zdjęli czapki, Kapitan Noku galopował w stronę ochotników...“

Generał i sztab jego spoglądali przez lunety na fort niezdobyty. Ochotnicy zbliżają się do przeszkody. Na dziesięć kroków przed nią, kapitan Noku odwraca się do swoich ludzi — sekunda — potem rzuca się całem ciałem na ostrza!... Krótkie westchnienie wśród oficerów obserwujących, pewien młody porucznik mdleje, drugiego porywają nudności. Ochotnicy skaczą za swoim dowódcą i ciałami swojemi pokrywają płot morderczy. W jednej chwili tworzy się coś w rodzaju żywego pagórka, zrobionego z ciał krwawiących, drgających, po których inni mogą pójść do zwycięstwa...

„W tej chwili generałowi zdawało się, że przeszkoda pokryta jest dywanem purpurowym, jakby olbrzymi sztandar rozpościerał się na drodze do fortu. Upuścił lunetę: to światło czerwone oślepiało go!!“

Z tych streszczeń i cytatów można mieć wyobrażenie o książce Kohla. Jedni twierdzą, że cel jej jest antymilitarny, że chciał on zohydzić wojnę, inni przeciwnie, że chciał przedstawić wielkość jej i bohaterstwa, jakie z niej wyrosły.

Takie sprzeczne sądy służą zawsze najlepiej dziełu literackiemu.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na terminy 0·— do 0·—. Żyto gotowe 5·70 do 5·90, żyto na termina 0·— do 0·—. Owies obroczny gotowy 8·60 do 8·80, Owies obroczny na termina 0·— do 0·—. Jęczmień pastewny 6·70 do 7·—, jęczmień browarniany od —·— 0·—. Rzepak nowy —·— do ——. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka —·— do —·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—, kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35·50 do 35·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

W owsie tendencya silna, ceny tegoż znacznie podniosły się, inne produkty notują niezmiennie.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 4 lipca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Edmund Dzieduszycki z Izydorówki, hr. Pruszyński z Podola rosyj., Wiktor Skibniewski z Podola rosyiskiego, Henryk Krzysztofowicz z Jasionowa, Roch Rubczynski z Podola rosyj., Stanisław Sokołowski z Poznania, Michał Bursztyn z Wiednia, Jan Leszczyński z Borków małych, Andrzej Dęboli z Warszawy, Antoni Filanowicz z Warszawy, Kazimierz Gołąbski z Szumlany, Maurycy Somerstein z Burkanowa, Ignacy Stiasny z Stauding, Arpad Kopp z Budapesztu, Wilhelm Blaauw z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembiński.

T. T. Jeża.

OBYT

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 463, tom II-gi stron 463, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonanym światłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzystępnić najszerszemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— **zniżyło na tylko 3·— korony**, z przesyłką pocztową **3 korony 50 hal.**

Skład główny w Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Artykuły do podróży a specyalnie, jako nowość niezrównanej do broci i lekkości: **SZWEDZKIE kuferki ręczne**, pudełka na kapelusze damskie i męzkie i wogóle pudełka bardzo praktyczne do drogi, poleca firma:

Władysław Ciechulski

Magazyn specyalno-galanteryjny

„AU BON MARCHE“

Lwów, ulica Teatralna 2 (róg pl. Maryackiego). 6857

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA

„POCHÓD NA SYBIR“

Obrazy te, wielkości 90 × 60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej koron 8. Zamiejscowi abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerzy.

„Świat Kobiecy“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynem pismem zamieszczającem obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSINJA“

którą znakomity autor wykończa dla nas. Artykuły specyalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formacie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16·— dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kwartalnie kor. 3·—. 4372

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga“ i systemu „Clara“. Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana“, tudzież sztuczne kąpiele gazowe.

Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym od 15 maja do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I-szym i III-cim sezonie.

Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza św.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 4354

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Colosseum Hermanów. — Od 1—15 lipca Największy program w tym sezonie! 12 pierwszorzędnych atrakcyj! MISS MATTIE WILKES, kreolska śpiewaczka. — THE GREAT TOSCARONYS, wspaniałe igrzyska ikaryjskie. — THE SAPHOS najznakomitsi ekscentrycy na 3 rekach itd. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 6058

„AURORA“ Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej — Lwów, Kopernika 39.

Zarząd Towarzystwa donosi P. T. członkom oddz. I., że 6-ty posag w tym oddz. otrzymała p. Paulina Ahn we Lwowie. Prezes: **Roman Pawlikowski.**

Proszę kupować **DAMSKIE GORSETY** reformowe tylko u **FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Halicki l. 14.** 6055

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 126

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Pompy

wszelkiego rodzaju do celów prywatnych i publicznych oraz przemysłowych

Rury żelazne i ołowiane wszelkich rozmiarów

Pompy ekspressowe „Garvenswerke“ dla znacznych wysokości dobywalnych i wielkiej produkcyi

Wagi najnowszej poprawnej konstrukcyi

W. Garvens

Centrala i głów. biuro: „Garvenswerke“ **Wiedeń** II, Handelsquai 130

Skład wzorowy: **Wiedeń**, I Bez. Schwarzenbergstrasse 6.

3820

Katalogi darmo i opłatnie.

Ogłoszenie.

Fundacya Stanisława hr. Skarbka oddaje odstrzał jeleni podczas rykowiska w czasie od 15 września do 31 października 1906 w rewirach górskich, a to:

DUBA — powiat Dolina i

SMORZE — powiat Stryj — drogą ofertową.

Cena wywołania 500 kor. od strzelanej sztuki.

Rozstrzyga wysokość oferty. 7255

Bliższe warunki przejrzeć można w biurze Administracyi centralnej Fundacyi Stanisława hr. Skarbka we Lwowie gmach Skarbkowski I p., drzwi nr. 12. — Oferty pisemne mają być wnoszone do 1 września 1906.

We Lwowie dnia 1 lipca 1906.

Z Kuratoryi Fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego „Jedność“ w Tyśmienicy, stowarz. zarejest. z nieogr. poręką uzupełnia umieszczone w nr. 288 „Słowa Polskiego“ z d. 30 czerwca 1906 r. ogłoszenie w tym kierunku, że przedmiot obrad Walnego Zgromadzenia członków, zwołanego przez nią do własnego lokalu na dzień 12 lipca 1906 na godzinę 7 wiecz. stanowić będzie jako punkt 2 porządku dziennego:

Zatwierdzenie wyboru 1 członka Rady nadzorczej na lat trzy.

Porządek dzienny, czas i miejsce obrad pozostają niezmienione.

Rada nadzorcza Towarzystwa kredytowego „Jedność“ w Tyśmienicy, stow. zarej. z nieogr. por.

Hieronim Sobosta sekr. **Adam Scibor Rylski** prezes. 7250

Ogłoszenie licytacyi ofertowej

C. k. ministerstwo skarbu upoważniło reskr. z dnia 24 maja 1906 l. 36.363 ck. fabrykę tytoniu w Zabłotowie do uskutecznienia następujących robót budowlanych, a mianowicie: a) wystawienie budynków kloakowych, b) przeprowadzenie kanalizacyi w tejże fabryce.

Celem zabezpieczenia tych robót preliminowaną kwotą 43.109 k. 21 h. rozpisuje się licytacya ofertowa z terminem do 16 lipca br. do 12 godz. w południe.

Bliższej informacyi zasięgnąć można w ogłoszeniu w „Gazecie lwowskiej“ i biurze technicznem ck. generalnej Dyrekcyi zarządu tytoniowego w Wiedniu od godziny 10 przedpoł. do 2 popoł.

Wiedeń dnia 16 czerwca 1906. 7256

Ck. gen. Dyrekcya monop. tytoniowego

W podróż i na letnie mieszkanie

nie omieszkajcie Państwo kupić sobie

kieszonkowej apteczki

„Trochoid“

Elegancko i praktycznie urządzone za cenę **tylko 6 kor.** Do nabycia: w Krakowie w aptece m. f. Konst. Wiśniewskiego, Floryańska 15, we Lwowie w aptece m. f. P. Mikolascha, Pasaż Mikolascha. 6260

Fabryka preparatów hygienicznych i lekarskich

M. U. dr. St. Rejtharek, Koenigstadtl.

Tak zachwalane Singera maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizyi, zaś kupujący lichą i drogo zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalna. Pierwszy i największy w kkraju: **Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.**

Lwów, Hotel Żorża. **JÓZEF IWANICKI,** mechanik i specyalista.

Proszę żądać cenników. 3036

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę Rosyjską

Herbata z Brodów!

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)

1 funt { Familijna bardzo dobra zł. 1·40 / Melange de Moskau w or. op. 2·50 / Imperial cesarska w or. op. 3·50 / Okruchy z najl. herb. kwiat. 1·20

Z Brodów! Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem 1/2 klg. złr. —·80 i 1·10.

Fotele do wożenia chorych,

dlatego najlepiej kupować w fabryce L. BAUMANNA, VI, Millergasse 6 F. w Wiedniu, ponieważ właściciel firmy skutkiem swej długoletniej praktyki jest w stanie polecić każdemu odpowiedni dlań fotel do wożenia i ręczy za to, że wózek odpowie celowi. Firma posiada polecenia powag lekarskich i jest dostawcą wybitnych szpitali cywilnych i wojskowych, tudzież sanatoryów. — Ilustrowane katalogi darmo. 3778

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki, bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca **Franciszek Kwaśniewski, plac Halicki 3.** Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 529

W Zakopanem

przy ul. Sienkiewicza pensyonat „GRABÓWKA“ Z. Buchowieckiej i J. Królikiewiczówny. Kuchnia zdrowa. Ceny pokoju z całodziennem utrzymaniem od 5 kor. Chorych nie przyjmuje się. 6408

KASY ogniotrwałe oryg. Wertheimera dostawcy dla c. k. Sądów poleca na dogodne spłaty jeneralny zastępca

H. KORKES

Skład maszyn rolniczych i kamieni młyńskich słynnych pod nazwą „HOFFNUNG“, jakoteż **centryfug** do mleka. Pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6315

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

COGNAC

(Non plus ultra) 3789

wysyła od lat piętnastu w znakomitej jakości za pobraniem, po 12 kor. za 5-kilową beczułeczkę (około 4 litrów) opłatnie do każdej miejscowości.

R. Maiti — Capodistria.

BROWNINGI REWOLWERY MAUSERY 5667 **SCHÖNAUERY**

PIELECKI

Lwów, Akademicka 4.

Tylko 1 zł. 80 ct.

kosztuje przerobienie materaca w magazynie pościeli Drexlerów, Lwów, pl. Kapituiny. 4572

Grupa 4-ta

naszego cennika zawiera następujące losy:

1 los włoski czerw. †
1 „ węgier. czerw. †
1 „ Dombau (Bazylika)
1 „ serbski tytoniowy
1 „ „Josziv“ (dob. ser.)

Cena k. 174.

(29 rat po 6 koron).

Natychmiastowe prawo gry! Każdy los wygrać musi! Czeki, gazeta itd. bezpłatnie!

Konwersyę 4½% obligacyj m. Lwowa na 4% wolnych od podatku przeprowadzamy pod warunkami oryginalnymi. Prosimy o rychłe zgłoszenia.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8. 7176

Wydawnictwo Słowa Polskiego

CONAN DOYLE

Czerwonym szlakiem

POWIEŚĆ

przekład z angielskiego.

Cena 60 hal.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwow, Chorążczyzna 17-19.

Wykonywa Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracye, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

O godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	O godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Warty (1/5 do 30/9).
7.20	Podwołoczysk. Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Peszt. Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Peszt. Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza. Sanoka		
8.18	Jaworowa		
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi Zakopanego, Peszta	8.85	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9) Wieliczki Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.55	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhomethu (w poniedz.) Borysławia, Kochawiny.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	2.21	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek.	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Wat
2.20	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna,	2.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i Warszawy.
3.55	Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
4.37	Jaworowa	4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	4.15	Sambora, Chyrowa
5.25	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	6.00	Jaworowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny,		
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.25	Ławocznego, Peszt, Borysławia, Kałusza.
8.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.30	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin, Warsz. Chry, Peszta, Zakopanego (p. Tarnów).
		7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	6.1[illegible]	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.20	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
9.30	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	9.5[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
10.50	Ławocznego, Peszt, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
12.20	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Seretha, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
2.31	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, Jasła.
6.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	11.30	Stryja.
		12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
	Na dworzec „Podzamcze“ z:	2.31	posp. Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	4.03	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad-Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor		**Z dworca „Podzamcze“ do:**
2.05	posp. Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	6.35	Podwołoczysk, Kijowa,
5.25	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
		2.36	posp. Podwołoczysk, Kijowa, Odesy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
10.[illegible]	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.	[illegible]	Podwołoczysk,
		10.[illegible]	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Pora nocna oznaczona jest ramami. Pociągi popisane ołówkiem grubszem kursują tylko w niektóre dni tygodnia. Zwykłe bilety nabywać można w agencyi dziennikowej J. St. Sokołowskiego w pasażu Mikolascha i u nadkasyerów dworca głównego. Informacyjne biuro imienne podróży i bagaży. Ilustrowane przewodniki rozkłady jazdy itp. w biurze informacyjnem kolei państwowych ul. Wałowa 5, dwie az. 8/2 od 9 rano do 8 popoł., w święta od 9 do 12 w południe.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic (od 6 maja do 23 września wł.) 7.07. przedpołudniem. 3.25 5.30 popołud. i 8.20 wieczór. (od 6. Maja do 23. września wł. w niedziele i rz. k. święta.) 10.00 przedpołud. 1.46 popołudniu, (od 1 czerwca do 31. sierpnia wł. codziennie) 9.35 wieczór.

z Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 1.15 popołudniu. (od 13/5 do 9/9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, (od 13/5 do 9/9 w niedziele i rz. k. święta) 9.25 wieczór.

ze Szczerca od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. święta o 9.40 wieczór.

z Lubienia od 13/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta o 11.50 wieczór.

do Brzuchowic (od 6. maja do 23 września wł.) 6.05 rano. 2.28, 5.40 i 8.26 popołudniu, (od 6/5 do 23/9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 9.00 przed połud. i 12.40 popołud. (od 1/6 do 31/8 wł. codziennie) 8.54 wieczór.

do Rawy ruskiej 11.34 w nocy każdej niedzieli.

do Janowa (od 1/5 do 30/9 wł. codziennie), 9.15 przed poł. (od 13/5 do 9/9 wł. w niedziele i rz. k. święta 1.35 popołud., (od 13/5 do 9/9 codziennie) 3.14 popołudniu.

do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27/5 do 16/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

do Lubienia 2.01 popołud. (od 13/5 do 16/9 w niedziele i rz. k. święta).

Drobne ogłoszenia

...ytaniem, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe"; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.

Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Uczeń piątej klasy gimnazyalne, wyjedzie na lekcyę na lato do uczniów z klas niższych. Zgłoszenia do Adm. Słowa pod „Ksawery B." 7185

W **gimnazyum** żeńskiem z prawem publiczności Józefy Kamerling przy ul. Batorego 11 odbędą się dalsze wpisy do 15 lipca popołudniu między 4—6. 7217

Zakład naukowo-wychowawczy dla prywatystów szkół średnich w Brzuchowicach przyjmuje wpisy uczniów do I i II klasy na rok szk. 1906/7. Obszerny dom z przestronnym parkiem i otaczającym lasem, jak i kąpiele w miejscu zapewniają młodzieży zdrowie.

Na **wakacye** urządza Zakład **prywatną kolonię** dla uczniów. — Zgłoszenia o przyjęcie na kolonię wakacyjną **do 15 lipca** pod powyższym adresem, osobiste **w kancelaryi internatu im. Adama Mickiewicza** Solarni 4 od 10—12 przedpołudn. 7227

Doktor praw przygotowuje do egzaminu sądowego za stosownem wynagrodzeniem. Adres: T. F. poste rest. poczta główna Lwów. 7178

Uczeń VIII kl. gimn. poszukuje od 1 lub 15 lipca lekcyi na wsi lub w mieście. Zgł. pod K. B. Kochanowskiego 87. 7158

Kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego. Horoszkiewiczówna, Kochanowskiego 12, I piętro. 7285

Akademik filozof przyjmie lekcyę na prowincyi. Zgłoszenia restante „Rutyna", Rzeszów, główna poczta. 7253

Posady poszukiwane

Kandydat adwokatury poszukuje posady koncypienta zaraz. S. Zaleski w Złoczowie, ul. Zygmuntowska l. 161. 7220

150 koron dam za wyrobienie posady nauczycielskiej. Posiadam maturę i kwalifikacyę. Zgłoszenia do 18-go. „Skrzetuski" poste-rest. Stanisławów. 7268

Solicytator rutynowany obremi świadectwami, młody, przystojny, z ładnem szybkiem pismem poszukuje posady. Zgł. „Solicytator" Brzeżany p. r. 7212

Gorzelnik 30-letni praktyk pracuje podług systemu Baera, poszukuje posady. Zgł. „Gorzelnik" u Smażewskiego Wolanka, Borysław. 7286

500 koron

i więcej ofiaruje handlowiec z niższem wykształceniem gimnazyalnem i egzaminem rachunkowym państwowym za wyrobienie stałej posady biurowej w autonomii lub instytucyi finansowej. Za dyskrecyę ręczy. Wiadomość do 1/8 br. pod „Posada 500" poste-rest. Krosno. 7259

Panna inteligentna młoda pragnie przyjąć posadę na prowincyi w domu starszych poważnych osób. Wszelkie czynności domowe chętnie wykonam. Poste-rest. „K. M." Tarnopol. 7263

Koncypient rutynowany z prawem substytucyi poszukuje posady na korzystnych warunkach we Lwowie lub na prowincyi. Oferty pod „Rutynowany" Biuro dzienników Buchstaba, Lwów. 7277

Przepisywań i tłumaczeń po polsku i rosyjsku poszukuje akademik z Odessy Listownie albo osobiście od 9 do 11 rano. Piekarska 37 parter. 7064

Ukończony słuchacz kursu geometrów poszukuje stosownego zajęcia. Adres: „Geometra", Technika. 7232

Młoda panienka poszukuje posady na wyjazd za bonę lub do towarzystwa pani. Wiadomość pr. Lwów „Z. Z." 7252

Kandydat adwokacki katolik, z jednoroczną praktyką sądową, poszukuje posady. Lwów, pr. „T. A. M." 7270

Pensyonowany rachmistrz Kasy oszczędności, były rachmistrz dóbr Krasiczyńskich, agronom, wieku lat 58, załatwia wszelkie sprawy w zakres podwójnej rachunkowości dóbr ziemskich wchodzące. Wiadomość: Przemyśl, B. K. Świętego Jana-Górna 35. 7274

Osoba starsza z chlubnemi świadectwami zna się na szyciu i gospodarstwie domowem poszukuje umieszczenia jako bona do mniejszych dzieci na prowincyi 15 lipca lub później. Łaskawe zgłoszenia A. Zarębina, Kraków, Rynek linia A. B. l. 39. 7260

Posady zaofiarowane

Zdolne panny w modniarstwie i uczenice oraz pannę do sprzedaży-przyjmie natychmiast Magazyn Mód Bronisławy Goldstaub, Sykstuska l. 14. 7074

Do tartaku parowego w Żmigrodzie potrzebny jest zaraz uczciwy palacz kotłowy. Zgłoszenia do J. Paulo w Żmigrodzie. 7190

Apteka Gorzeckiego w Nowym Sączu poszukuje od 15 lipca br. laboranta. 7191

Sklepową władającą polskim i niemieckim językiem, z kaucyą, przyjmie Mleczarnia Przeworska Lwów ul. Polna 25. 7239

Handel papieru w pasażu Hausmana poszukuje młodszego subjekta i praktykanta. Wiadomość tamże. 7226

Praktykanta zamiejscowego z dobrej rodziny, poszukuje handel żelazny T. Pawłowskiego w Tarnowie. 7186

Adwokat dr. Kohl w Przemyślanach poszukuje koncypienta, biegłego w praktyce prowincyonalnej. 6692

Pierwszorzędne Towarzystwo plantacyi i eksportowe posiadające własną fabrykę koniaku, poszukuje zdolnego podróżującego dla Galicyi i Bukowiny. Firma cieszy się stałą i rozległą klientelą w Galicyi. Tylko pierwszorzędne siły zostają uwzględnione. Zgłoszenia nadsyłać pod „Podróżujący" do biura Sokołowskiego. 6915

Poszukuję panny z ukończoną maturą gimnazyalną od 1 września. Adres: „Dyrektor" Torna koło Koszyc. 7287

Poszukuje się na czas wakacyjny na wieś Francuza lub Francuzki do chłopczyka dziesięcioletniego do konwersacyi. Zgłoszenia Łopatyn Zofia Olezarowa. 7280

Służącego poszukuje biuro dzienników Buchstaba ul. Karola Ludwika 21. 7276

Zarząd dóbr Ożydów przyjmie zaraz pisarza gospodarczego ze szkołą rolniczą. Płaca 240 koron i utrzymanie kawalerskie. 7288

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Fabryczny Skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Teatralna 3. 7267

Korespondent znajdzie stałą posadę w większym zakładzie przemysłowym Nieodzownie wymagana łatwość w potoczystem pisaniu listów polskich i niemieckich na podstawie ustnych wskazówek umiejętność szybkiego pisania na maszynie „Ideal" — pożądana znajomość stenografii. Zgłoszenia z podaniem wieku, dotychczasowego zajęcia i żądanej płacy, do Administracyi Słowa polskiego pod „N. N. 999". 7271

Zarządca dla 2 realności lwowskich poszukiwany. Czynsze 20.000 k. Kaucya wymagana. Pod „Rzetelność" do Administracyi „Słowa" za kwitem. 7283

Z powodu częstych reklamacyj **zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę** osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko **w odpisach.**

Poleconych listów z ofertami **nie możemy przyjmować** z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Morele (Aprykozy) zaleszczyckie, wyborne wielkie do smażenia i do jedzenia za k. 3·90, wisznie hiszpańskie k. 3·70 świeżo rwane wysyła w koszykach 5 kg. franko za zaliczką. D. & S. Wenkert, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 7164

Mleczarnia w Kułaczkowcach, p. Gwoździec, wysyła codzień swieże masło deserowe po 11 kor. za 4½ klg. netto. 7199

Morele piękne wybrane świeżo rwane, I sorta 4 kor., II sorta 3·50 k. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką. J. Halpern, Zaleszczyki. 7195

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów
Wola Duchacka — p. Podgórze

Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h.
„Leguminy pudding" (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h.
czekoladowa po 30 h.
„Proszek drożdżowy" po 10 h.
„Cukier waniliowy" po 14 h.
„Waniliinowy proszek do sosów" po 12 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzie brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Morele (Aprykozy) świeżo rwane, wybrane tylko najlepszy gatunek 5-kil. koszyk franko 4 kor. wysyła od 10 bm. począwszy D. Gottfried, Zaleszczyki. 7200

Dwór Dubienko p. Monasterzyska wysyła codziennie **świeże masło** deserowe pierwszorzędnej jakości 5 kilo netto po 11 kor. za zaliczką. 7193

Obiady i kolacye dla słomianych wdowców, znakomite, w pensyonacie „Mignon" ul. Kraszewskiego l. 6986

Morele zaleszczyckie pęk. wyborne I-a ... k. II-a 4 k. wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką 100 kg. 50 k. stacya kolejowa Zaleszczyki. S. Połek, Zaleszczyki. 7266

Morele wybierane z początkiem lipca wysyłam kosz 5-kilowy opłatnie po 3 k. 60 h. należytość z góry nadesłana o 20 hal. taniej. — Righetti, Zaleszczyki, Agencya handlowa i główny eksport morel. Z większymi odbiorcami osobna umowa. 7289

Morele (Aprykozy) najlepszego gatunku wielkie, ładne, wyborne I-ma, codziennie świeżo rwane w koszykach 5 kg. franko 3·60 kor. za zaliczką. L. Prinz. Zaleszczyki. 7275

Wiśnie i morele. Najlepsze i najsmaczniejsze, prima hiszpańskie wiśnie i morele do gotowania przesyła w 5-cio kilgr. koszykach pocztą opłatnie po kor. 3 za pobraniem. Janovszky, Gyula Nyidegyháza. 7067

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich
Lwów, ul. Halicka 16
poleca
kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 6310

Powóz Vis-a-vis półkryty poczwórny wiedeńskiej fabryki Lohnera w dobrym stanie bardzo tanio sprzedam Ul. Lindego 9, Sienkiewicz. 7240

Na sprzedaż 7-letni ogier rozpłodowy, rasy arabskiej, kasztan, 162 cm. wys., bez błędów, wysoko we krwi, szyjasty, dobrze związany, mający dobre chody, także pod siodło damskie ujeżdżony. Bliższe informacye pod K. S. w Nowej Żuczce pod Czerniowcami, ewent. otrzymać można fotografię. 7230

Dla teatrów amatorskich katalog utworów dramatycznych jedno i więcej aktowych wydała Księgarnia Polska Połonieckiego we Lwowie (oddaje bezpłatnie). 6333

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 7207

Meble nowe, w stylu secesyi, wykwintne: orzechowe do pokoju stołowego, mahon do salonu, białe do sypialni do sprzedania okazyjnie. Piękne mahoniowe pianino, palmy, portyery, dywany. Mikołaja 21, parter na prawo (od 4—6 wiecz.) 5964

Rowery eleganckie z „freilaufem" tylko 85 zł. bez freilaufu 70 zł. poleca **Józef Grajewski**, mechanik, ul. Boimów 1. Lwów. 6248

Meble na raty udziela znana firma Müntzer, Rejtana 4. Kredens seces. mało używany z lustrami tanio sprzeda. 7209

Kupię gater żelazny 26 calowy używany w dobrym stanie, cyrkularkę i maszynę do wyrobu gontów. Wiadomość pod „S. K. 34" post.-r. Nowy Sącz. 7192

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne poleca Jan Wojtych, złotnik, Lwów, Akademicka 8. 6777

Interesy handlowe

Koncypient adwokacki poszukuje pieniędzy na rygoroza i praktykę sądową we formie pożyczki, wygodzenia itp. Zgłoszenia: Kawaler, Rohatyn, poste restante. 6054

Kilka procentów netto, jakoteż brutto, zarazem przyjmę spólnika do terenu większego, są do nabycia w dobrem miejscu, zarazem 3 ładne majątki na sprzedaż. Majątek lasowy duży zaraz do sprzedania. — Adres: Wł. Gołkowski, Sanok. 7184

Pożyczek hipoteczn. na realności, majątki, przedsiębiorstwa przemysłowe udziela Biuro kredytowe, Stanisławów 3 maja 38. 7262

Rybołóstwo stawowe w Gródku Jagiellońskim do wydzierżawienia. Wiadomość w Zarządzie dóbr w **Dobrostanach** poczta Białogóra stacya kolei **Kamieniobród.** 7279

20.000 koron poszukuję na hypotekę kamienicy lwowskiej na 7%. Majątek ziemski o obszarze 1400 m. z gorzelnią i młynem sprzeda: Dom komisowy „Merkury", Lwów, ul. Polna l. 14. 7272

Nieruchomości

Majątek obejmujący 280 mg. po 300 zł. morg. z budynkami wartości 15.000 zł. pół mili od kolei zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. J. S. Ludwinów, Jaworów. 7206

Kamienica 2 piętrowa z wolnemi latami do sprzedania, ul. św. Józefa nr. 6. 6421

Sprzedam majątek 300 morgów lasu i 300 m. ziemi, dwór ładny. Cena 130.000 zł., Drugi majątek z gorzelnią za 330.000 zł. Adres: Wł. Gołkowski, Sanok. 7273

Mieszkania i sklepy

Przyjmuję dzieci do ogródka freblowskiego. Ogród do ćwiczeń. Bielska, ul. Ossolińskich 8. 3487

Pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne, ul. Bielowskiego 5, parter. 7040

Willa z meblami 5 pokoi i kuchnia, 2 morgi lasu w Brzuchowicach obok willi prezydenta Michalskiego zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość: p. Fleischer, restaurator w Brzuchowicach lub p. Moysa, Lwów, ul. 3 maja 16. 7201

Pensyonat Ukraina
Kraków

ul. Karmelicka l. 40, I piętro wynajmuje pokoje z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach.

Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu i na miasto. 5873

Całe I. piętro 6 pokoi, balkon, przedpokój, kuchnia łazienka, spiżarka, praczkarnia, II. piętro — 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka ulica Nabielaka 26 od 1 sierpnia do wynajęcia. 7194

Akademik poszukuje kolegi do wspólnego mieszkania. Piekarska 5, I piętro. 7264

Duży pokój frontowy, parter zaraz do wynajęcia. Frydrychów 3. 7265

Dla letników kilka pokoi do najęcia. Wiadomość w restauracyi w Lesienicach. 7281

Ul. Wałowa 23 na trzeciem piętrze 3 pokoje frontowe z kuchnią do wynajęcia. 7278

W Delatynie są zaraz do wynajęcia mieszkania na sezon lub stale. Adres: E. Winniczek, Delatyn. 7258

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Cukiernia Anieli Kurnach została przeniesioną z Rynku na ulicę Trybunalską l. 6. 7238

Poszukuje się prawej izraelitki, rodziny we Lwowie, któraby się podjęła wziąć osieroconą dwuletnią zdrową dziewczynkę na wychowanie. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „A. Z. 5" przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba. 7208

Mężczyzna, kawaler, lat 28 na stanowisku pragnie poznać młodą pannę, bez posagu, ale inteligentną w celach matrymonialnych. Rzecz traktuje honorowo. Fotografia pożądana. Poste-rest. „Dekadent". 7284

Akademik poślubi przystojną pannę, która dopomoże mu do ukończenia studyów lub wyrobi posadę. Pośrednictwo rodziców konieczne, fotografia pożądana. Anonimy i pseudonimy bez odpowiedzi. Rzecz serya honorowo. „A. K. 40241" pr Lwów. 7261

Pracownia sukien damskich wykonuje suknie prędko po cenach umiarkowanych. Chorążczyzna 11. 7251

Wdowa dystyngowana, szykowna, posażna, zawrze związek małżeński z mężczyzną szlachetnych uczuć na stałej posadzie. „Aza" pr. Lwów. 7257

Starszy bezdzietny mężczyzna (emeryt) czytelnie piszący **znajdzie pomieszczenie jako magazynier** od 1 września r. b. Wymaga się przedewszystkiem zamiłowania porządku w utrzymywaniu martwego dobytku gospodarskiego, w gumnie i spichlerzu, kontrolowania roboty kowala i kołodzieja, prowadzenia rejestrów. Znajomość gospodarstwa jest pożądaną, ale nie konieczną. Płaca 200 koron rocznie, wikt stołowy mieszkanie z opałem. **odpisy świadectw** i wykazanie dotychczasowego zajęcia uprasza się **nadesłać do Zarządu folwarku Sosołówka poczta Ułaszkowce — niezgłaszając się osobiście** aż do odnośnego zaproszenia. 7210

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
PIOTR de CONLEVAIN
Na gałęzi
przekład z francuskiego
FELICYI POPŁAWSKIEJ.
— **Cena K. 1·80.** —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha od ul. Kopernika oraz we wszystkich księgarniach. 1770

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— **Cena Kor. 1·20.** —

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha od ul. Kopernika oraz we wszystkich księgarniach. 1771

Posiadacze losów mogą za nie dostać u nas pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (te same numera) nabyć na dogodne spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i na życzenie przeprowadzamy powyższą transakcyę. **„Gazeta Handlowa"** dwutygodnik ekonomiczny i gazeta losowań wychodzi naszym nakładem dwa razy w miesiącu. Prenumerata roczna 4 kor. Ktoby jeszcze nie miał numeru okazowego, zechce nam napisać a prześlemy darmo. — Ekspedycya numeru z 2 lipca jest w toku.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

WARTOŚĆ

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu: im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłumaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, bulionom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h (ponownie napełn. 40 h).** 7248

Maggi'ego odznaczenia: 5 wielkich nagród, 34 złote medale, 6 dyplomów honorowych, 9 honorowych nagród. Siedmiokrotnie poza konkursem m. i. na wystawach światowych w Paryżu w r. 1889 i 1900 (Jul. Maggi jako sędzia).

Najnowszego systemu oryginalne amerykańskie

kosiarki, żniwiarki i wiązałki „Ideal“
Przetrząsacze do siana i Grabiarki

firmy International Harwester Compagnie w Chicago

6876 — poleca —

Syndykat Tow. rolniczych w Krakowie
(Hotel Centralny)

Montowanie bezpłatne, cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

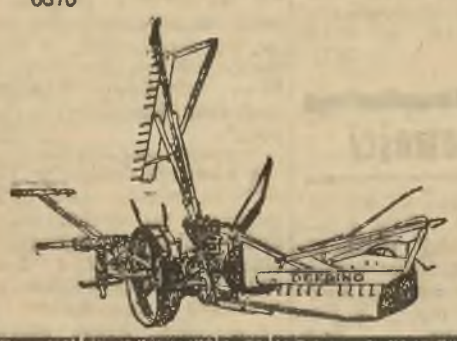

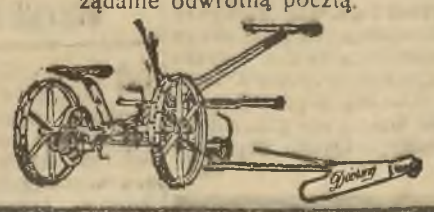

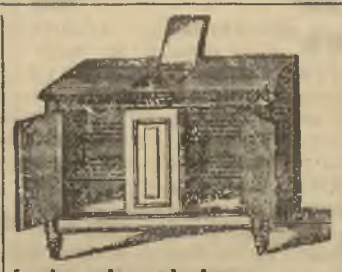

Lodownie pokojowe
Urządzenia kąpielowe
poleca
Feliks KSIĄŻKIEWICZ
Lwów, Jagiellońska 18—20.
Na Jarmarku w Pałacu sztuki.
Cenniki na żądanie. 6719

Nowo urządzona Nowo urządzona

Elektryczna palarnia kawy
Leonarda Soleckiego

Lwów — ulica Batorego l. 2 — Lwów

poleca znakomite **Kawy** palone najnowszym sposobem za pomocą gorącego powietrza.

Na żądanie pali w każdej chwili w obecności kupującego począwszy od 1 klg.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 6620

PATENTY

na wynalazki wyjednywa

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 8

WIEDEŃ VII.
Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Beeideter Patentanwalt — Agent de brevets assermenté

Tyrol 1326 m. nad poziom. morza

Brennerbad

stacya kolei — poczta — telegraf

Pierwszorzędne uzdrowisko górskie, cieplice radioaktywne, zakład hydroterapeutyczny pod kierown. lekarza zakładowego

Grand Hotel (oraz Sterzingerhof)
pierwszorzędny dom dla rodzin
Geizkoflerhaus, drugiego rzędu.

Sezon od 1 czerwca po koniec września.

Ilustrowane prospekty przez właścicielkę „Brennerbad-Gesellschaft in Brixen“; w czasie sezonu przez dyrekcyę hotelową w Brennerbad. 3778

Tuszcz roślinny
Laureol

najstarsza i najlepsza marka z fabryki HERMANA FINCKA w Wiedniu, II, Taborstrasse 76.

— Do nabycia we wszystkich odnośnych handlach —

3818

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliograwury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90×60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo nizkiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedażnej kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 hal.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. **Cena 70 hal.**

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay**, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 2125

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firma 15
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshublerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów z marmuru
B. KRÓLIK
Lwów, ul. Słoneczna 15 (Colosseum)
wykonywa marmury meblowe, okładanie ścian i posadzek, urządzenia marmurowe dla APTEK, KAWIARŃ i SKLEPÓW MASARSKICH. Wanny marmurowe, tablice firmowe i pamiątkowe. Płyty marmurowe do okien, schodów itp. 6837

Rowery i Motocykle

pierwszoszędnej marki: Wanderer, Brennabor i Regent

Maszyny do szycia i do haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letn. gwarancyą

S. WAGNER
mechanik 94
Lwów plac Bernardyński 1.
Warstat reparacyjny.

Bajecznie tanio!

Serwis porcelanowy biały na **6 osób** złr. 5 na **12 osób tylko 10 złr.** — Talerz deser. 9 ct., płytki 12 ct., głęboki 14 ct. **Serwisy dekorowane w kwiaty** na 6 osób złr. 8, na 12 osób 17, złr. 18·50, złr. 20, złr. 22, złr. 23, złr. 24·50, złr. 26 do złr. 300.
Kieliszki do wódki lub wina po 10 ct. 12, 14, 16, 17, 18, 20 do 70 ct. **Szklanki** do wody po 5, 6, 7, 8 do 50 ct. **Filiżanki** do czarnej kawy i herbaty po 15 ct., 20, 25, 30 do 2·50. **Karafki** na wodę od 25 ct. 30, 35, 40 i t. d. 7108

ARTUR BARTOSZ
przedtem K. Christianus
Główny magazyn porcelany szkła i t. p. Fabryczny skład
Srebra „Christofle“
Lwów, pl. Maryacki l. 7
róg Kopeznika.
Także i na spłaty miesięczne.

Krajowy węgiel kamienny

z kopalń

J. E. Andrzeja hr. Potockiego

w Sierszy i Tenczynku

poleca 6671

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Brajerowska 14.**

WYSOWA Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny. 5799

Źródła słono-bromo-jodowe, szczawy żelaziste i szczawy alkaliczne. Kąpiele słone, żelazne, rzeczne. Park szpilkowy, muzyka, poczta, apteka. Lasy szpilkowe. Pokoje zakładowe, wille prywatne, schludne mieszkania u włościan. Pobyt dla chorych piersiowych, choroby żołądka, jelit, wątroby, nerek, krwi i choroby kobiece. Dojazd koleją do Gorlic lub Grybowa, stąd powozem gościńcem rządowym, do samego zakładu prowadzącym. ZARZĄD.

Do wyrobu dachówek
poleca
Farby cementowe
we wszystkich kolorach z fabryk bawarskich
jedynie
ALOJZY HÜBNER
Lwów. 6785

Ochraniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiec. dr. Hartmanna, wysyła dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztow. Pani Martha Kühne, Dresden, Wettinstr. 32. 6783

Tylko Kor. 3·20
jedna stora

6003

płócienna, automatyczna kompletna, gotowa wielkość 100×200 w fabryce stor i żaluzyi

J. Christofa

Jabłonowskich 9 we Lwowie.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.